

Bibliotekarz

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE
SPRAWOM
BIBLIOTEK
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

WARSZAWA
ROK XXVIII — 1961

Nr 11

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TRESC — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	Str.
<i>K. Kraśniewska, B. Wilska</i> : Wielkie problemy powiatowej biblioteki	322
— Великие проблемы районной библиотеки	
— The great problems of the district library	
<i>I. Nagórska, G. Szynańska</i> : Książka w poradniach przeciwalkoholowych	325
— Роль книги в диспансерах для алкоголиков	
— The role of the book in antialcoholic dispensaries	
<i>F. Sedlaczek</i> : Jest z czego cieszyć się	328
— Есть чему радоваться	
— A real reason to be glad	
Wspomnienia bibliotekarzy	
Воспоминания библиотечных работников	
Librarians' memoirs	
<i>J. Przybyłowa</i> : Z notatnika bibliotekarza	330
— Из блокнота библиотекаря	
— From a librarian's notebook	
<i>I. Morsztynkiewiczowa</i> : XXVII Sesja Rady IFLA w Edynburgu	333
— XXVII Сессия Совета ИФЛЯ в Эдинбурге	
— The XXVII Session of the IFLA Council (Edinburgh)	
<i>J. O.</i> : „Nasza Księgarnia”	341
— Издательство „Наша Ксенгарня”	
— The Publishing House „Nasza Księgarnia”	
<i>E. P.</i> : Rozpoczynamy dyskusję nad „Informatorem Bibliotekarza i Księgarza”	343
— Начинаем обсуждение публикации „Информатор Библиотекажа и Ксенгажа”	
— Starting the exchange of points of view on the publication „Informator Bibliotekarza i Księgarza”	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
<i>abc</i> : Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie	345
— Проблемы библиотек и чтения в печати	
— Problems of libraries and reading in the press	
<i>Z. Żydanowicz</i> : Bibliographie de Belgique	346
— Бельгийская библиография	
<i>André Maurois</i> o książkach i bibliotekach (opr. <i>M. Sieradzki</i>)	348
— Андре Моруа о книгах и библиотеках	
— André Maurois on book and libraries	
Kronika krajowa i zagraniczna	350
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	351
Законоположения	
Legal regulations	

REDAGUJE KOMITET: *F. Bursowa, T. Bruszewski, J. Czarnecka* (redaktor), *H. Falkowska, J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *E. Pawlikowska, St. Skwirowska, D. Stępniewska* (sekretarz).

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 11

WARSZAWA

ROK XXVIII

BIBLIOTEKA DLA DZIECI W RZESZOWIE



Fot. J. Oima

Fragment wnętrza czytelní i wypożyczalni projektu inż. G. Pająka

WIELKIE PROBLEMY POWIATOWEJ BIBLIOTEKI

Dotychczasowe badania Instytutu Książki i Czytelnictwa nad stanem i tendencjami rozwoju czytelnictwa w poszczególnych środowiskach wykazują a właściwie potwierdzają istnienie zależności między zapotrzebowaniem na książkę a sytuacją ekonomiczną danej zbiorowości. Oddziaływanie wychowawcze książki jest zjawiskiem bardzo skomplikowanym, mieści w sobie bowiem szereg poszczególnych czynników, które pozwalają książce zająć wyjątkowe miejsce w życiu. Wydaje się, że wchodzi tu przede wszystkim w grę osobisty, bezpośredni kontakt z treścią książki oraz jedyna w swoim rodzaju możliwość powracania do tych samych znanych stronic. A także — zakorzeniona od lat w ludzkiej świadomości tradycja, która każe widzieć przede wszystkim w książce źródło wszelkiej wiedzy.

Te właśnie względy skłoniły nas do podjęcia prac mających na celu wszechstronniejsze prześledzenie zależności czytelnictwa od kompleksu zjawisk kulturalnych zachodzących w środowisku poddanym silnym bodźcom gospodarczym. Nie jesteśmy odosobnieni w naszych zainteresowaniach. Zmiany społeczne i ekonomiczne zachodzące na terenach będących dotychczas ugorami przemysłowymi obejmują wszystkie przejawy życia. Zmieniają się miasta, zmienia się wieś, proporcje struktury agrarnej i kierunki produkcji rolnej. Zjawiają się nowe problemy w szkolnictwie i wychowaniu młodzieży, w upowszechnianiu kultury i urbanistyce, w komunikacji i służbie zdrowia. Budowniczowie nowych ośrodków stoją już przed tymi zagadnieniami w codziennej swojej praktyce. Rozwiązują je często po omacku. Aby uniknąć wielu błędów i przypadkowości, podjęto pierwsze kroki zmierzające do ustalenia stanu aktualnego i badania narastających procesów ekonomicznych i społecznych. Do tych prac przystąpiły liczne instytucje naukowe. Przedmiotem badań będzie pięć powstających lub już rozbudowujących się rejonów przemysłowych: Płock (budowa zakładów rafineryjno-petrochemicznych), rejon Puław (budowa zakładów azotowych), okręg tarnobrzeski (siarka), zagłębie konińskie (węgiel brunatny, energetyka) i wreszcie rejon Lubina (miedź). Całość prac koordynuje Komitet do Badań Rejonów Uprzemysłowionych PAN.

Do naszych badań wybraliśmy Lubin i przeprowadziliśmy w nim rekonesans. Kariera tego miasta jest równie oszałamiająca co niespodziewana. Zasoby miedzi odkryte po wielu latach poszukiwań przeszły wszelkie najśmielsze oczekiwania. Stawiają one Polskę in spe w rzędzie największych potentatów miedziowych na świecie. Za kilkanaście lat okręg lubiński będzie jednym tchem wymieniany obok największych rejonów przemysłowych kraju. Tymczasem dziś jest to powiat rolniczy o pow. 78 754,84 ha, liczący 23 853 mieszkańców (wg ostatniego spisu ludności). W skład jego wchodzi czternaście gromad, dwa miasta, dwa osiedla; 76% ludności zatrudnionych jest w rolnictwie. Ziemia tu słaba, III i IV klasy, lasy sosnowe i piaszki. Lubin liczył — wg ostatniego spisu — 5 457 mieszkańców. Miasto dysponowało ograniczonymi możli-

wościami zatrudnienia. Najważniejsze zakłady pracy — to fabryka fortecianów (ok. 1000 pracowników), spółdzielcza wytwórnia obuwia (ok. 100 osób), spółdzielnia usług różnych, PZGS wraz z siecią punktów sklepowych, trzy szkoły, szpital, ośrodek zdrowia, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna oraz Prezydium Powiatowej i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

W listopadzie 1960 r. zjechały pierwsze brygady załogi inwestycyjnej. Liczyły one wtedy zaledwie 75 osób, a latem 1961 — już 2 000. Od tej pory ludność miasta nieustannie się powiększa. Przewidywany wzrost demograficzny w 1965 r. ma wynieść ok. 10 000 ludzi. A więc Lubin w ostatnim roku pięciolatki będzie miał ok. 20 000 mieszkańców.

Trudno sobie wyobrazić, aby miasto o takich perspektywach mogło nie mieć odpowiednio rozbudowanego zaplecza kulturalnego. Wzrost dochodów ludności powoduje zwiększenie wydatków na telewizory, radia, prasę, książki. W kwietniu br. zarejestrowanych było 118 telewizorów. Do końca sierpnia liczba ta wzrosła do 153. W całym powiecie było ich ponad 500. Obroty księgarni w pierwszym półroczu 1961 r. w porównaniu z analogicznym okresem roku minionego zwiększyły się o 255 384 zł. Powstaje też zagadnienie stworzenia możliwości kulturalnego spędzenia czasu wolnego od pracy. Konieczność narzucenia kulturze szybkiego tempa wzrostu podobnego rozwojowi przemysłu. Niestety, sprawy kulturalne w Lubinie w przeciwieństwie do zmian gospodarczych stoją jeszcze w punkcie zerowym.

Nieliczna inteligencja lubińska ciążyła zawsze do silniejszej kulturalnie Legnicy. Do miasta napływają fachowcy, napływa inteligencja techniczna i ekonomiści oraz inteligencja zatrudniona w aparacie administracyjnym. Przybywają z dużych i średnich ośrodków z zasobem pewnych nawyków i potrzeb kulturalnych. Interesująca jest sprawa, w jakim kierunku będą szukali zaspokojenia tych potrzeb, czy przyjmą tendencję miejscowej inteligencji, czy też będziemy świadkami tworzenia się miejscowych środowisk kulturalnych o szerszym horyzoncie.

Wyrażną grupę, wydzieloną niejako ze społeczności miejskiej, tworzą mieszkańcy hoteli robotniczych. Teoretycznie, jako członkowie załogi inwestycyjnej, nie są oni brani pod uwagę w planach demograficznych miasta. Niemniej jednak przejawiają się wśród nich tendencje pozostania w Lubinie na stałe. Obok nich ściągają do miasta ludzie nie związani bezpośrednio z miedzią, którzy liczą na przewidywaną i realizowaną jego rozbudowę.

Jakie są pobudki życiowych decyzji wszystkich kategorii przybyszów? Jakie są aspekty atrakcyjności Lubina? Ekonomiczne? Na pewno. Ale czy na tym koniec? Interesujące są nie tylko skutki ekonomiczno-społeczne rozwoju rejonów podległych szybkiej industrializacji, lecz także nadzieje i ambicje osobiste, jakie wiążą ludzi z tymi okolicznościami. Czy przyjeżdżając do Lubina liczą się wyłącznie ze względami poprawy sytuacji gospodarczej rodziny? Jaka jest w ocenie zainteresowanych ich pozycja zawodowo-społeczna w dawnym i nowym miejscu zamieszkania? Jak widzą swoją przyszłość w związku z perspektywami rozwoju okręgu? Czy znajdują tu miejsce dla swoich dzieci? Czy na tle ogólnonarodowego znaczenia ośrodka widzą awans społeczny swój i swoich dzieci? Czy zmieniając środowisko liczą na nowe, większe możliwości

rozwoju kulturalnego? Oto pytania, na które m. in. przyjdzie znaleźć odpowiedź.

Zaplecze kulturalne, które wystarczyło od biedy na potrzeby pierwszego miasta rolniczego powiatu, w żadnej mierze nie sprostą wymaganiom nowych mieszkańców. I tak kino od wielu miesięcy jest w stanie permanentnego remontu. Namiastka kina prosperuje dziś za miastem w sali wypożyczonej od kombinatu. W mieście nie działa żaden klub. Nie ma, praktycznie rzecz biorąc, żadnego wyodrębnionego środowiska kulturalnego. Jest wprawdzie Dom Kultury Lutników, ale nie przejawia większej aktywności. Dość powiedzieć, że w mieście, w którym pewna liczba mieszkańców zajmuje się zawodowo produkcją instrumentów muzycznych, nie było nigdy żadnego koncertu muzyki poważnej. Od czasu do czasu zaglądają zespoły estradowe. Teatr jest w przyszłej zimowej metropolii rzadkim ewenementem. W poprzednim sezonie zimowo-wiosennym był raz i uraczył mieszkańców „Osmą żoną sinobrodego”. Balsamem na te dolegliwości jest wizja przyszłego domu kultury, który ma być wielki i wspaniały, ale dopiero w 1965 roku. Prasa dochodzi z opóźnieniem i nierównomiernie.

W tej sytuacji jakimś wymiernym sprawdzianem zainteresowań kulturalnych jest księgarnia i biblioteka. Księgarnia do niedawna była placówką martwą. Gros obrotów wynikało ze sprzedaży materiałów piśmiennych. W ciągu roku nastąpiła bardzo interesująca zmiana w proporcjach obrotów (placówkę objął nowy księgarz z prawdziwego zdarzenia). I tak od stycznia do sierpnia 1960 r. zakupiono materiałów piśmiennych za 260 438 zł, wydawnictw za 188 453 zł. W analogicznym okresie br. przy zmienionej sytuacji zakupiono materiałów piśmiennych za 392 554 zł, wydawnictw — za 438 325 zł.

Biblioteka w Lubinie obsługuje równocześnie powiat i miasto. Jest główną instytucją prowadzącą obok pracy z książką działalność oświatową. Trochę i dlatego, że połączona jest unią personalną z TWP (kierownik biblioteki jest jednocześnie sekretarzem TWP). Na progu wielkich zmian dysponuje księgozbiorem liczącym 11 908 woluminów oraz posiada 1 093 czytelników (stan z sierpnia 1961 r.). Biblioteka jest w przededniu rozwoju sieci miejskiej. Zasadniczą przeszkodą w realizacji tego zamierzenia jest zupełny brak wykwalifikowanego personelu. Tak się na ogół dzieje, że troszcząc się o kadry dla nowych obiektów przemysłowych myśli się zazwyczaj tylko o specjalistach danej branży oraz fachowcach dziedzin uzupełniających, zapominając o potrzebach „kultury”. Kto ma zabiegać o interesy biblioteki w Lubinie? Czy tylko powiat i województwo, które same borykają się z trudnościami? L.O.M. (Lubiński Okręg Miedziowy) pozostaje przecież w gestii władz centralnych. Czy i one nie powinnyby pomyśleć o ludziach dla zaplecza kulturalnego a w tym i dla biblioteki? W tym ostatnim przypadku sprawa jest o tyle istotna, że biblioteka lubińska jest w tej chwili jedynym ośrodkiem oddziaływania kulturalnego na tym terenie. Biblioteka ma szansę odegrać rolę organizatora i inspiratora kulturalnych aspiracji ludności. Ma szansę wyrobić i utrwalić tak potrzebny nawyk systematycznego sięgania po książkę. Tej okazji, jeżeli zostanie zaprzepaszczona, nie da się odrobić w późniejszym okresie.

Czytelnictwo w tworzeniu kultury umysłowej nowej zbiorowości ma szczególne miejsce, jego zasięg, intensywność, jakość i ciężar gatunkowy są elementem zachodzących procesów społeczno-kulturalnych. Nie jest więc sprawą obojętną, jakimi drogami i jakiego gatunku słowo drukowane docierać będzie do ludzi.

Znajomość np. klasyki przyczynia się oczywiście do zachowania łączności z kulturalną przeszłością narodu, nigdy jednak nie dopracujemy się w oparciu o nią kultury nowoczesnego społeczeństwa, nadążającego za rozwijającą się techniką i cywilizacją.

Ze wstępnej analizy kart czytelniczych wynika, że obok podstawowej klasyki zaznacza się pewna tendencja zwyżkowa w wykorzystaniu literatury współczesnej i popularnonaukowej. Czy ma ona jakiś bezpośredni związek z napływem nowych ludzi i naporem nowych zagadnień, tego oczywiście nie da się stwierdzić. Obserwacje zjawiska trwać muszą przez dłuższy czas i trzeba je prowadzić przy zastosowaniu dostępnych nam środków rejestracyjnych. Jakie zmiany zainteresowania lekturą będą zachodziły pod wpływem uaktywnienia kulturalnego czytelnika? Jaki wpływ na rozwój ilościowy i jakościowy czytelnictwa ma telewizja, prasa i radio? W jakim stopniu rozwój gospodarczy miasta zaważył na rozwoju kulturalnym mieszkańców? Jaki wyraz tego rozwoju obserwujemy w zainteresowaniach czytelników? Oto drugi zespół pytań, na które należy odpowiedzieć.

W najbliższym czasie Instytut Książki i Czytelnictwa podejmie systematyczne, długofalowe badania na tym terenie.

Krystyna Kraśniewska, Barbara Wilska

I. NAGÓRSKA, G. SZYMAŃSKA
Łódź

KSIĄŻKA W PORADNIACH PRZECIWAŁKOHOLOWYCH

Wśród punktów bibliotecznych prowadzonych przez biblioteki miejskie w Łodzi na specjalną uwagę zasługują punkty organizowane przy poradniach przeciwalkoholowych. Lekarze specjalizujący się w leczeniu alkoholizmu widzą w roli sprzymierzeńca (przeprowadzanej kuracji) m. in. i takie rozrywki, jak: kino, telewizja, sport, radio, lektura, gry. Stanowią one mają czynniki pobudzające różnorodne lub głębsze zainteresowania życiowe, które stwarzałyby przeciwwagę rozwijającemu się nałogowi. Projektuje się z biegiem czasu, w miarę polepszających się warunków lokalowych, tworzenie przy poradniach świetlic z kącikami bibliotecznymi na wzór już istniejących przy Poradniach na ul. Obrońców Stalingradu i ul. Pabianickiej. Dla tej ostatniej np. Wydział Zdrowia i Tow. Trzeźwość przeznaczyły księgozbiór 400 wol., którym opiekuje się kierowniczką świetlicy.

Tymi samymi założeniami kierują się niektóre biblioteki miejskie, próbując zainteresować książką zdeklarowanych alkoholików. Przedsięwzięcie ambitne i wbrew panującej opinii nie takie trudne. Warto je więc szerzej propagować wśród bibliotekarzy.

W 1955 roku z inicjatywy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego 5. Rejon. Wypożyczalnia Książek dla Dorosłych uruchomiła punkt wypożyczania książek przy Poradni Przeciwalkoholowej na ul. Narutowicza 59A. Działalność

tego punktu została zawieszona w drugiej połowie 1957 r. na skutek reorganizacji Poradni. Kierownicza 5. Rejonowej Wypożyczalni Książek dla Dorosłych dyżurowała w każdą środę przez 4 godziny, dysponując w poczekalni Przychodni stołkiem i wiszącą półką na książki. Z powodu braku odpowiedniego zabezpieczenia donosiła każdorazowo komplet książek i czasopism. Książki dobierano przede wszystkim spośród najpoczytniejszych polskich powieści historycznych i przygodowo-podróżniczych. W ciągu roku korzystało z punktu 100 czytelników, podlegających rocznej kuracji (w tym 2 kobiety). Przeważali pracownicy fizyczni: robotnicy, rzemieślnicy, tramwajarze, strażacy miejscy. Wypożyczono ponad 1000 tomów. Według obserwacji przekazanych przez opiekunkę punktu, mężczyźni najczęściej i najchętniej czytali utwory: Sienkiewicza, Gąsiorowskiego, Kraszewskiego, Bunscha, Meissnera i Fiedlera. Notowano także wypożyczenia książek fachowych związanych z zawodem i publikacji traktujących o szkodliwości i skutkach nadużywania alkoholu. Kobiety wypożyczały: Orzeszkową, Nałkowską, Reymonta. Prawie wszyscy z zadowoleniem korzystali na miejscu z czasopism, skracając sobie w ten sposób godziny oczekiwania na badanie. W zasadzie zapotrzebowanie na książki w tym skupisku alkoholików nie odbiegało od zapotrzebowań przeciętnego środowiska bibliotecznego z przewagą robotników.

Bezpośrednie kontakty i rozmowy z czytelnikami punktu, zwłaszcza pierwsze, wymagały jednak od bibliotekarki doświadczenia i taktu w obcowaniu z ludźmi oraz ogólnej chociażby znajomości psychicznych reakcji alkoholików. Po likwidacji punktu bibliotecznego 3 pacjentów przeniosło się do 5. RWK dla Dorosłych. Z księgozbioru tej biblioteki korzystają oni do dzisiaj. Jest to szewc czytający książki powieściowe i dokumentalne o II wojnie światowej, robotnik interesujący się specjalnie wydawnictwami o tematyce morskiej i ślusarz sięgający dość często po poezje Tuwima, Broniewskiego i Gałczyńskiego.

W grudniu 1953 r. została nawiązana współpraca pomiędzy 20. Rejonową Wypożyczalnią Książek dla Dorosłych a Poradnią Przeciwalkoholową, mieszczącą się w tym samym domu na ulicy Przybyszewskiego 86 (przeniesioną po 2 latach na sąsiednią ul. Lubelską). Dwugodzinne, co wtorek, dyżury bibliotekarki odbywały się w poczekalni Poradni w warunkach bardzo trudnych. W końcu 1959 r. w karcotece punktu było zarejestrowanych 88 pacjentów Poradni, w tym 2 młodocianych i 86 w wieku powyżej 20 roku życia. Robotników było 64, urzędników 13, niezatrudnionych 9 oraz 2 przedstawiciele wolnych zawodów. W ciągu 1960 r. kierownicza 20. RWK dla Dorosłych prowadziła pełną dokumentację pracy punktu w specjalnym zeszycie. Znajdujemy w nim dane mówiące o wieku i zawodach czytelników, szczegółowe zapisy wypożyczonych książek wg autorów i tytułów oraz zapotrzebowania składane przez czytelników. Ponadto zaprotokółowano niektóre rozmowy z czytelnikami i zgromadzono informacje o nich otrzymane od kierownictwa Poradni. Spośród zarejestrowanych w 1960 r. 750 osób (w tym 64 kobiety, w przeważającej części prostytutki) tylko 40% zgłosiło się na leczenie dobrowolnie. Większość (60%) to doprowadzeni przez MO. W tych warunkach bibliotekarki zdołały zwerbować 59 osób, co stanowi 7,8%. Wśród nich 3 kobiety. W tej liczbie było 4 pracowników umysłowych, 4 niezatrudnionych i 51 pracowników fizycznych. Aktywnych czytelników spośród 59 osób było 43; 9 czytelników poprzestało na wypożyczeniu jednej tylko książki, 5 czytelników na 2 książkach, a 2 czytelników na 3 wypożyczonych książkach. Bibliotekarka spotykała się często z gorzką i nieprzyjemną odprawą. Trudno bowiem wzbudzić zaufanie do książki u osobników otepiałych, ponurych, podlegających stanom depresyjnym, czy przeżywających wściekłość z powodu poddania ich przymusowej kuracji odwykowej.

Niekiedy jednak kontakty nawiązywały się właśnie przez rozmowy, w których pacjenci dawali upust swojemu żalowi, czy gniewowi w stosunku do tych, którzy ich — jak często mówili — „na proszki skazali”.

Czytelnicy wybierali książki bezpośrednio, niekiedy długo je oglądając. Zgłaszali także zapotrzebowania, z reguły szybko realizowane. Bibliotekarka każdorazowo prezentowała zarówno wartościową i poważniejszą beletrystykę, jak powieści sensacyjno-kryminalne i wybór literatury popularnonaukowej z zakresu podróżnictwa, geografii, historii II wojny światowej. Ogólnie wypożyczono 590 wol. Na liczbę tę składa się 41 książek sensacyjno-kryminalnych, 148 pozycji popularnonaukowych, 5 fachowych (Różyckiego „Telewizor „Wisła”, Urbańskiego „Informator radiosłuchacza i telewidza”, „Odbiorniki telewizyjne”, Pilarczyka „Kurs spawania elektrycznego”) oraz 2 roczniki czasopism: „Horyzonty Techniki” i „Poznaj Świat”. Wśród wypożyczonych powieści spotykamy kilka tytułów Londona, Kraszewskiego, Gumasa, Meissnera, wszystkie tytuły Stevensona i Remarque’a („Na zachodzie bez zmian” — 4-krotnie), „Noce i dnie”, „Popioły”, „Nad Niemnem”, „Krzyżacy”, „Samotny biały żagiel” Katajewa, „Syn rybaka” Łacisa, „Pamiętnik pani Hanki” Dołęgi Mostowicza, „Niewolnicy życia” Wassermana (każda zapisana u 2 czytelników). Następnie między innymi: „Droga przez mękę” A. Tołstoja, „Tragedia amerykańska” Dreisera, „Huragan” Gąsiorowskiego, „Bolesław Chrobry” Gołubiewa, „Poemat pedagogiczny” Makarenki, „Zmartwychwstanie” Tołstoja, „Dwaj kapitanowie” Kawerina, „Młoda Gwardia” Fadiejewa, „Każdy umiera w samotności” Fallady, „Umarli pozostają młodzi” Seghers, „Rojsty” Konwickiego, „Śledztwo” Lema, „Potop”, „Chłopi”.

W rubryce życzeń i zapotrzebowań (w zeszycie dokumentacyjnym) występują prośby o wspomnienia z II wojny światowej (8 razy), kryminały i przygody (7 razy), „indiańskie” (3 razy), fachowe (3 razy), „dobre i ciekawe książki obyczajowe”, „oświatowe z podróżnictwa”, „powieści historyczne obojętnie z jakiej epoki” (po 2 razy), jednorazowe prośby o książki lotnicze, o marynarce wojennej, o literaturę „obozową”, „historię starożytną Polski”, o „Potop”, wreszcie o lekturę szkolną, ponieważ czytelnik — instroligator, ur. w 1922 r., rozpoczął naukę w szkole.

W wypożyczeniach literatury popularnonaukowej najobficiej są reprezentowane: cykl Iskier „Dookoła świata”, książki Podleńskiego, Pertka („Okrety szkolne”, „Druga mała flota”, „Niszczyciele Grom i Błyskawica”, „Torpedowce i ścigacze”), Korabiewicz i Heyrdala oraz tematyka II wojny światowej. Spotykamy więc takie tytuły, jak Klimkowskiego „Byłem adiutantem gen. Andersa”, Bernasia „Brunatni siewcy śmierci”, Wańkowicza „Westerplatte”, Kułakowskiego „Gdyby Hitler zwyciężył”, Porwita „Obrona Warszawy”, Marka „Walka i zagłada warszawskiego Getta”, Montgomery’ego „Inwazja na Europę” itd.

Jeżeli przyjmiemy, że szereg wypożyczeń literatury popularnonaukowej był przypadkowy i nie świadczy zgoła o rozbudzonych zainteresowaniach, to jednak u kilku czytelników zauważyć można w obrazie ich czytelnictwa pewien zdecydowany charakter. I tak np. robotnik ur. w 1903 r. wypożyczył na 38 książek — 18 popularnonaukowych, inny robotnik ur. 1922 na 21 — 11 pop. nauk., ślusarz (ur. 1909 r.) na 24 — 12 pop. nauk., instroligator (ur. 1922 r.) na 45 — 26 pop. nauk., robotnik (ur. 1923 r.) na 10 — 6 pop. nauk., formierz (ur. 1919 r.) na 10 — 6 pop. nauk. i 3 fachowe, spawacz na 16 — 2 pop. nauk. i 2 fachowe.

Spśród czytelników punktu, którzy stali się już abonentami 20. RWK dla Dorosłych, nie wszyscy rokują trwale, pozytywne wyniki przeprowadzonych kuracji. Jednak jeden z nich uzupełnia naukę w szkole, drugi dokształca się zawodowo, tryb życia trzeciego (wg wywiadów domowych) uległ zasadniczej poprawie nieomal już od 2 lat. W pierwszym więc rzędzie w stosunku do nich książka może odegrać jakąś rolę.

Jak widzimy, doświadczenia z pracy drugiego punktu bibliotecznego w Poradni wskazują, iż czytelnictwo tych alkoholików, z którymi można wiązać jeszcze pewne nadzieje, nie różni się od przeciętnych zainteresowań. Nie zwalnia to nas jednak od stosowania zasady i wskazań psychoterapii przy doborze lektury dla tej grupy czytelników. Ponieważ dziedzina ta jest bliżej nieznana znakomitej większości bibliotekarzy (a tym bardziej pracownikom świetlic opiekującym się kącikami bibliotecznymi w Poradniach lub osobom przypadkowo zajmującym się naszymi bibliotekami szpitalnymi) byłoby wskazane pomyśleć o wydaniu właściwych opracowań i materiałów w postaci spisów książek odpowiednich dla czytelników podlegających różnym przejściowym lub chronicznym stanom chorobowym.

Izabella Nagórska, Genowefa Szymańska

F. SEDLACZEK

Warszawa

JEST Z CZEGO CIESZYĆ SIĘ!

W roku 1959 było ich 1 091, a w roku 1960 już 1 646, tj. o 60% więcej. W 1961 r. powinno być jeszcze więcej, bo przecież wszystkich publicznych bibliotek powszechnych wraz z filiami mamy 7 033.

Wymienione liczby dotyczą kół przyjaciół bibliotek. Jedno koło przypada na każde 4,3 biblioteki lub inaczej mówiąc — 27,7% bibliotek ma już swoje koła przyjaciół.

Ten szybki rozwój kół nie oznacza jednak, że w niedługim czasie będą one we wszystkich bibliotekach. Bowiem do ich powstania potrzebne są odpowiednie warunki, które zależą od środowiska, od bibliotekarzy i od organów administracji państwowej do spraw kultury.

Warto przypatrzeć się „geografii” kół przyjaciół bibliotek¹⁾:

Lp.	Województwo	Liczba bibliotek wraz z filiami	Liczba kół		Liczba bibliotek przypadających na 1 koło w 1960 r.
		w 1960 r.	w 1959 r.	w 1960 r.	
1.	m. st. Warszawa	113	15	18	6,3
2.	warszawskie	601	136	263	2,3
3.	bydgoskie	463	41	70	6,6
4.	m. Poznań	23	10	10	2,3
5.	poznańskie	503	110	156	3,2
6.	m. Łódź	40	—	—	—
7.	łódzkie	483	44	89	5,4
8.	kieleckie	528	41	77	6,8
9.	lubelskie	426	33	66	6,4
10.	białostockie	317	79	146	2,2
11.	olsztyńskie	276	21	9	30,7
12.	gdańskie	278	68	71	3,9
13.	koszalińskie	181	30	32	5,7
14.	szczecińskie	231	—	4	57,7
15.	zielonogórskie	229	80	92	2,5
16.	m. Wrocław	51	20	16	3,2
17.	wrocławskie	469	112	137	3,4
18.	opolskie	278	10	29	9,6
19.	katowickie	466	92	111	9,2
20.	m. Kraków	38	7	10	3,8
21.	krakowskie	544	94	151	3,6
22.	rzeszowskie	495	48	89	5,5

¹⁾ na podstawie sprawozdań statystycznych za rok 1959 i 1960 oprac. dla GUS.

Najlepiej przedstawia się stan kół w województwach: białostockim (1 koło na 2,2 bibliotek), warszawskim (2,3) i zielonogórskim (2,5), natomiast najmniej kół jest w województwie szczecińskim i olsztyńskim.

Procedura powstawania kół była dosyć różnorodna. W różnych stronach Polski różnie sprawę załatwiano, ponieważ rozmaicie koła te traktowano: jako stowarzyszenia rejestrowane, stowarzyszenia zwykłe, jako zespoły przy bibliotekach. Zależnie od tego rozmaicie kształtowała się organizacja kół. Koła — stowarzyszenia zwykłe nie mogą zakładać oddziałów, natomiast rejestrowane mają do tego prawo. Na przykład w województwie poznańskim zezwoliły władze wojewódzkie na utworzenie jednego koła z siedzibą w Poznaniu, a z oddziałami w miastach powiatowych. W innych województwach uzyskano zezwolenia od władz powiatowych. Zasięg działania koła jako stowarzyszenia zwykłego ograniczał się wtedy do siedziby biblioteki. Zezwolenia wydawały także Wydziały Kultury. Istnieją również koła zakładane bez specjalnej aprobaty władz administracji terenowej stanowiące organizacje wewnątrz bibliotek. Do trudności przy tworzeniu kół należała jeszcze trudność uregulowania spraw gospodarczych (finansowych i majątku ruchomego).

Ostatecznie sprawy dotyczące kół zostały jednolicie dla całego państwa załatwione. Reguluje je „Zarządzenie nr 48 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 kwietnia 1961 r. w sprawie kół przyjaciół publicznych bibliotek powszechnych”, ogłoszone w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Kultury i Sztuki” nr 6, poz. 56²⁾.

Zarządzenie (oraz załączone do niego regulamin koła i instrukcja) widzi jako cel koła „umocnienie więzi między biblioteką, filią względnie punktem bibliotecznym a społeczeństwem” oraz „zwiększenie pomocy społecznej w wypełnianiu zadań kulturalno-oświatowych przez publiczne biblioteki powszechne”.

Określony jest także charakter koła, „które, jako jeden z czynników działania biblioteki, jest z nią całkowicie związane i działa na podstawie regulaminu” oraz „zgodnie z przepisami obowiązującymi bibliotekę (filie, punkt biblieczny)”.

Koło jest więc instytucją „przybiblioteczną”, a nie stowarzyszeniem w rozumieniu ustawy o stowarzyszeniach z 1932 r.

W organizacji kół przyjaciół bibliotek jest pewne podobieństwo do organizacji komitetów rodzicielskich przy szkołach. W tych ostatnich jednak zrzeszeni są rodzice, opiekunowie świadczący na rzecz dzieci, zaś w kołach przyjaciół bibliotek członkowie pomagają bibliotece, z której sami korzystają.

W tych warunkach „nie przewiduje się tworzenia związku kół”, a tym samym nie mają one hierarchii organizacyjnej. Niezaprzeczenie jednak istnieje jakaś więź między kołami, ponieważ mają one te same cele i podobne środki działania; przy wspólnych celach konieczna będzie wymiana doświadczeń, porozumiewanie się. Napewno staną się więc konieczne wspólne konferencje. W przemyślany sposób rozwiązano sprawę zorganizowania zjazdu kół przyjaciół w województwie koszalińskim w dniu 26. X. 1960 r. Inicjatywę podjął Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna.

Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki reguluje sprawę nadzoru nad działalnością kół przez organy do spraw kultury właściwego prezydium rady narodowej, a w gromadzkich radach narodowych przez sekretarza gromadzkiego. Ustalony jest również udział kierownika biblioteki w pracach koła.

Uregulowany jest sposób tworzenia funduszu, dysponowanie nim, lokowanie na rachunku bieżącym Powszechnej Kasy Oszczędności lub Spółdzielni Oszczędności-

²⁾ Wymienione Zarządzenie ukazało się nadto jako osobna odbitka formatu B 5, s. 16 pt. „Regulamin Koła Przyjaciół Publicznej Biblioteki Powszechnej”.

ciowo-Pożyczkowej, jak również sprawa własności przedmiotów nabywanych z funduszów koła (przedmioty te przechodzą na własność biblioteki).

W instrukcji jest wyraźnie mowa o tym, że koło współpracuje z biblioteką „w wychowaniu nowego człowieka świadomego swej roli w społeczeństwie socjalistycznym”. Bardzo istotne więc dla pracy koła jest powoływanie różnych sekcji, jak np.: czytelniczej, literackiej, propagandowej, artystycznej, wystawowej, kulturalno-rozrywkowej, oświatowej, samokształceniowej, imprezowej, konserwatorsko-introligatorskiej, finansowo-gospodarczej, pomocy przy opracowywaniu zbiorów, pomocy przy wypożyczaniu, pomocy w czytelnicy, księgonoszy, rewindykacji niezwróconych książek.

Regulamin mimo tego, że koło jest organizacją „przyzakładową”, daje mu dużą swobodę działania, a zarządzenie wysuwa jedynie zastrzeżenie, aby członkom nie przysługiwały żadne przywileje z tytułu przynależności do koła. Natomiast jako przywilej należy traktować uznanie koła za społeczną reprezentację wszystkich czytelników.

Koło przyjaciół jest znakomitą pomocą społeczną dla biblioteki i powinno brać żywy udział w spełnianiu jej zadań.

Jest już dużo sygnałów o dobrej współpracy kół z bibliotekami. Jest znaczny dorobek pracy kół w zakresie organizacji odczytów, spotkań z autorami, pomnażania zbiorów.

Jest z czego cieszyć się.

Franciszek Sedlaczek

WSPOMNIENIA BIBLIOTEKARZY

J. PRZYBYŁOWA

Z NOTATNIKA BIBLIOTEKARZA*)

Zburzony bastion polskości.

Nigdy nie zapomnę tego uczucia, z jakim zbliżałam się w dniu 12 kwietnia 1943 r. do gmachu toruńskiej Książnicy, skierowana tam do pracy przez niemiecki „Arbeitsamt”. Szłam powoli, jakby mi ktoś do nóg przywiązał ciężary, pełna lęku na myśl o tym, czego tam będą ode mnie żądać.

Książnicę znalazłam dobrze sprzed wojny, z czasów gdy dyrektorem jej był Zygmunt Mocarski, związany z naszym domem bibliofilskim umiłowaniem książki. Ale Mocarski już nie żył, zmarł w Warszawie we wrześniu 1941 r., złamany okropnościami wojny, a Książnica, zamieniona przez okupanta na „Stadtbibliothek”, służyła nauce niemieckiej.

Z ciężkim sercem stanęłam w drzwiach biblioteki. Cała przeszłość momentalnie przesunęła mi się przed oczyma, wynurzyły się znajome twarze, przypomniawszy dawny nastrój. Dziś tutaj obcość, pustka, martwota.

Ale spojrzenie rozjaśniło się na chwilę. Oto dostrzegam, że na parterze mieszka jeszcze dawna woźna Książnicy, Anna Gardzielewska, widocznie tolerowana tutaj i zapewne potrzebna do pilnowania tych bezcennych zbiorów. Świadomość ta dodaje mi odwagi przed ostatecznym dotknięciem klamki u drzwi dyrektora.

W Książnicy zatrudnione były trzy osoby. Dyrektorem był Otto Freymuth, Niemiec bałtycki, były bibliotekarz uniwersytecki w Dorpacie, zastępcą jego Pa-

*) Fragmenty pracy wyróżnionej w 1960 r. w konkursie na wspomnienia bibliotekarzy. (Wybór i opracowanie — E. P.).

wiel Brandt, również z biblioteki w Dorpacie, trzecia zaś osoba — o, jakże krzepiąca to niespodzianka! — Polka, Adela Gardzielewska, zatrudniona z racji swoich uzdolnień graficznych.

Zwolna zaczęłam rozglądać się w bibliotece. Jak wiele się tu zmieniło! Nie widać śladu polskiej książki, jej miejsce zajęły druki niemieckie.

Książnica toruńska była zawsze bastionem polskości na Pomorzu. Z księgozbiorów jej gromadzonych od XVI stulecia promieniowała nauka polska na wszystkie nadbałtyckie kraje; były tu dokumenty, świadczące o niezaprzeczalnej polskości tej ziemi. Lecz hitlerowska racja stanu nakazywała zburzyć ten bastion i zatrzeć jego ślady, aby po polskości nie pozostało nic na Pomorzu, „odwiecznie niemieckim kraju”.

Jednak druki polskie Książnicy, jak dowiedziałam się od Adeli, nie uległy jeszcze zagładzie. Przerzucone do najdalszych części magazynów, leżały tam jako materiał martwy, przeznaczony na makulaturę.

W czwartym roku wojny „Stadtbibliothek” zgłosiła nagle zapotrzebowanie na „polską siłę”. Los padł na mnie. Zaznaczam, że w aktach „Arbeitsamtu” rejestrowałam się stale jako bibliotekarka, przemilczając istotny mój zawód nauczycielki.

Dyrektor Freymuth poinformował mnie o moich obowiązkach. Będę przeglądała przedwojenne katalogi i wyszukiwała w nich dzieła polskie na podane mi tematy. Tytuły tych dzieł będę tłumaczyła na język niemiecki. Potem książki te zostaną skatalogowane i włączone do księgozbioru obecnego.

A więc ulga!... I cicha radość. Powrócą na półki książki polskie, choć zapewne w niewielkiej liczbie. Będę jednak starała się pracować gorliwie, aby było ich jak najwięcej.

Pierwszy temat, jaki otrzymałam, to historia miast polskich. Wertowałam katalogi karta za kartą. Wynotowywałam sygnatury. Potem Brandt przynosił z magazynów partie książek i kładł je na moim biurku. Łatwo zrozumieć, co czułam na ich widok. Stęskniona, spragniona książki polskiej, wpijałam się wzrokiem w wydrukowane karty. Szybko zgłębiałam ich treść, kwalifikując do włączenia.

A potem posypały się inne tematy: Kopernik, Pomorze, niektóre postacie z historii polskiej, wreszcie zagadnienia z dziedziny sztuki.

Po pewnym czasie zaczęłam zaprawiać się w katalogowaniu. Uczył mnie tej sztuki sam Freymuth. Nie łatwe to były sprawy. Wybierano mi teksty trudne, najczęściej obcojęzyczne, kilka razy musiałam przepisywać kartę, zanim uznano, że książka jest dobrze skatalogowana. Niemniej mozolna była nauka pisma bibliotecznego. Na moment wtedy nie przypuszczałam, że lekcje te, które mi tyle udręki sprawiały, w niedalekiej przyszłości tak bardzo mi się przydadzą.

Freymuth ponaglał mnie w robocie. Nie zaniedbywałam się, pragnąc jednak wydobyć jak najwięcej książek polskich, przedstawiałam dyrektorowi coraz to nowy materiał. W ten sposób przeciągała się praca i odwlekał się termin zagłady dla pozostałych książek.

A książek tych była niezmierna ilość. Były to nie tylko druki należące do Książnicy, ale również książki zwiezione tu z kilku instytucji Torunia oraz prywatne bibliofilskie zbiory. Złożone w dużej sali, piętrzyły się w stosach aż do sufitu. Żaloszny był widok tych książek — więźniarek, mający swą głęboką, historyczną wymowę.

Miała też Książnica swoje podziemne życie. Przeglądając polskie katalogi, wynotowywałam z nich w ukryciu sygnatury „książek do czytania”. Karteczkę doręczałam woźnej, pani Gardzielewskiej, która wsuwała się do magazynów, gdy nikogo już w gmachu nie było i wносиła naręcza książek polskich. Z mieszkania

jej przedostawały się książki do rodzin polskich. Po odbytej wędrówce wracały na swoje miejsca.

Nadszedł styczeń 1945 roku. Praca w Książnicy szła normalnym torem, atmosfera zdawała się jednak jakby naelektryzowana. Freymuth i Brändt chodzili osowiali, zamknięci w sobie, coraz częściej przebywali w swoim pokoju i coś szeptali. Z Adelą porozumiewaliśmy się wzrokiem, starając się ukryć w oczach blaski spowodowane przecuciem, że coś się gotuje. W domu zaczęłam szyć flagę biało-czerwoną dla Książnicy.

Sobota 19 stycznia była ostatnim dniem urzędowania niemieckiego w Książnicy. W niedzielę uciekł zarząd miejski, a z nim władze Książnicy. Tegoż dnia wieczorem policja niemiecka wyrzuciła z mieszkania rodzinę Gardzielewskich, Książnicę przeznaczono na kwaterę dla niemieckich żołnierzy.

Nazajutrz dowiedzieliśmy się, że Toruń jest okrążony. W Książnicy stacjonuje wojsko niemieckie, dostępu do niej nie ma. Nad miastem coraz więcej pocisków.

Dnia 24 stycznia nastąpił potężny wybuch amunicji na Dworcu Głównym. Z okien Książnicy posypały się szyby. Obficie padający śnieg dostaje się do wnętrza magazynów.

W czwartek dnia 1 lutego nad ranem Niemcy wycofują się. Toruń wolny! Czołówki wojsk radzieckich ukazują się na ulicach miasta.

Dnia 2 lutego docieram do Książnicy jeszcze pod ostrzałem. Jakże ponury widok! Na gmachu strzępy szerniałych plakatów. Olbrzymie okna bez szyb. Na ulicy połamane resztki wozów. Na topniejącym śniegu zwały śmieci.

Pani Gardzielewska już na miejscu. Lamentuje nad mieszkaniem. Oczywiście wszystko ograbione. Widocznie działały tu także hieny miejscowe. Oglądamy bibliotekę. Drzwi porozbijane. Kluczy nie ma. W gabinecie dyrektora i w sekretariacie nieład ogromny. Dwa biurka rozbite, szuflady powyciągane, na ziemi porozrzucone papiery. Zniknęły dwie maszyny do pisania. Poszarpano przewody elektryczne. Kanalizacja nie działa. W magazynach przy oknach gruba warstwa odłamków szkła i śniegu. Woda z roztopów sączy się w głąb gmachu.

W przylegającym pokoju dwie skrzynie, w które przed ucieczką pakowano książki. Pracy tej nie zdołano zakończyć. Okazuje się, że jednak zrabowano już 36 pak, w biurku bowiem natrafiamy na dokładne wykazy wywiezionych zbiorów. Na końcu Freymuth dopisał ołówkiem adres: Stadtarchiv Marburg.

Zdieramy pospiesznie i usuwamy napisy niemieckie wewnątrz i zewnątrz gmachu. Pan Gardzielewski przygotowuje dla Książnicy tablicę z napisem polskim. Umieszczamy ją na drzwiach frontowych. W oknie zawieszamy chorągiew biało-czerwoną, którą przyniosłam z domu. Tak przystrojona Książnica wita radośnie wolność i konstytuujące się w dniu 5 lutego polskie władze miasta Torunia.

Książnica dźwiga się.

W kilka dni po oswobodzeniu Torunia pojawił się w moim mieszkaniu milicjant, wzywając mnie do Zarządu Miejskiego. Coś mi mówiło, że to pewnie w sprawie Książnicy. Uważając, że moja rola tam skończona, siedziałam w domu, oczekując skierowania do pracy od władz szkolnych. Ale tych władz jeszcze nie było. Poszłam więc do Zarządu Miejskiego. Naczelnik Wydziału Kultury zwrócił się do mnie z prośbą o zorganizowanie pracy w Książnicy. Zgodziłam się chętnie. Zastałam tam już kilka krzątających się osób, wśród nich Emmę Skobejko, dawną sekretarkę dyr. Z. Mocarskiego, Mieczysława Bagińskiego, dwóch braci Gardzielewskich z siostrą Adelą, Basię Gąsowską i Stenię Frelichowską.

Przystąpiliśmy najpierw do oczyszczenia budynku. Nieopisany zapał ogarniał wszystkich. Szybko zmiatano odpadki szkła i wynoszono kosze śmieci. Na wyjściu

zmywano podłogi, mężczyźni, jak umieli, naprawiali zamki i klamki u drzwi, w magazynach zabezpieczyli okna deskami, aby deszczu i śniegu nie dopuścić do wnętrza. Pracy tej, bądź co bądź ciężkiej, bo fizycznej, towarzyszyły humor i ochota. Było to bodajże najbardziej wruszające współzawodnictwo, jakie widziałam.

Trudności pojawiły się, gdy przyszło do fachowych napraw. Rzemiosło zrujnowane przez wojnę jeszcze się nie dźwignęło, w sklepach pustki. Jednakże przy pomocy władz miejskich udało się pozyskać prywatnych majstrów oraz zdobyć potrzebne materiały.

Postanowiliśmy co rychlej przywrócić Książnicy taki wygląd, jaki miała przed wojną. Z czytelni głównej usunęliśmy druki niemieckie, na półki wróciły książki polskie. Pozostawiliśmy jedynie słowniki różnojęzyczne i encyklopedie sprowadzone przez okupanta. Następnie rozpoczęła się żmudna praca w magazynach. Szło o przywrócenie dawnego układu książek. Książnica powstała z połączenia starych księgozbiorów pomorskich, które stały w magazynach oddzielnie, a tym samym przedstawiały historię tworzenia biblioteki. Niemcy zburzyli ten system i z wybranych książek utworzyli jeden skomasowany księgozbiór.

Zaczęliśmy przywracać porządek pierwotny w oparciu o inwentarze. Pracą tą kierowała p. E. Skobiejko, która najlepiej знаła dawne magazyny. Równocześnie zdecydowaliśmy się już od dnia 12 marca otworzyć Książnicę dla czytelników, którzy niecierpliwie na to czekali.

Pragnąc jak najrychlej dostarczyć popularną książkę do czytania szerokim kręgom społeczeństwa, Zarząd Miejski powziął myśl zorganizowania oddzielnej wypożyczalni książek, przekazując Książnicy realizację tego projektu. Pracy tej podjął się p. Bagiński. Użyto na ten cel książek z dawnych placówek Towarzystwa Czytelni Ludowych. Dokonano wyboru książek, sporządzono inwentarz, przygotowano katalogi. Na dzień 1 maja 1945 r. biblioteka była już gotowa, po czym nastąpiło uroczyste jej otwarcie. Biblioteka otrzymała nazwę: „Miejska Czytelnia Ludowa” i podlegała bezpośrednio Zarządowi Miejskiemu. Początkowo mieściła się w gmachu Książnicy, potem uzyskała lokal w Dworze Artusa.

Równocześnie z tą akcją segregowano pośpiesznie książki zajęte przez okupanta, aby zwrócić je właścicielom. Zabezpieczano też książki poniemieckie i w ogóle bezpieczeństwa, zajęto księgozbiór Freymutha w jego byłym mieszkaniu i złożono w Książnicy jako depozyt. Rozwinęliśmy też akcję pomocy dla szkół i składaliśmy komplety dla opustoszałych bibliotek szkolnych. Wszystkie te zajęcia wymagały wysiłku, jeden więc pracował za trzech.

Janina Przybyłowa

XXVII SESJA RADY IFLA W EDYNBURGU

Zgodnie z powziętą w Lund w r. 1960 uchwałą plenarnego zgromadzenia Rady Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy, XXVII sesja Rady odbyła się w Edynburgu w dn. 3—8 września 1961 r.

Zjazd był jak zwykle dość liczny, tym razem bez żadnego, nawet formalnego, podziału na delegatów i obserwatorów. Procedura głosowania ważniejszych wniosków na ostatnim plenarnym posiedzeniu i tak przewiduje tylko jeden głos w imieniu każdego stowarzyszenia.

Ogółem przybyli na sesję bibliotekarze z 26 krajów w liczbie około 130. Najliczniej oczywiście byli na sesji reprezentowani gospodarze i to zarówno jeśli chodzi o biblioteki naukowe jak powszechnie. W obradach uczestniczyło przeszło 30

Anglików i Szkotów. Liczna była także delegacja amerykańska, w której również poważne miejsce zajmowali bibliotekarze bibliotek powszechnych, dalej — ok. 10-osobowa delegacja francuska, której członkowie byli przedstawicielami głównie bibliotek naukowych, podobnie zresztą jak członkowie delegacji Finlandii, Jugosławii, NRF, Szwajcarii. Ogólnie rzecz biorąc biblioteki naukowe były niemal dwukrotnie liczniej reprezentowane niż b-ki powszechne. Obliczenie to zresztą nie jest ścisłe, gdyż i tu jak zwykle występują trudności klasyfikacyjne: do jakiej grupy zaliczyć np. przedstawicieli B-ki Miejskiej w Edynburgu czy Glasgow, a na obradach poszczególnych sekcji i komisji spotykało się kolegów z zupełnie różnych typów b-tek.

Z Polski przybyły 4 osoby: kol. H. Więckowska jako wiceprzewodnicząca IFLA, kol. B. Horodyski, kol. Cz. Kozioł oraz niżej podpisana (na koszt własny, dzięki poparciu Stowarzyszenia i Min. Kult. i Szt.). Wychodzący w Londynie emigracyjny „Dziennik Polski” zamieścił wzmiankę o przyjeździe delegacji polskiej na sesję IFLA i jej składzie oraz sprawozdanie z referatu prof. dr H. Więckowskiej, która w Polskim Towarzystwie Historycznym mówiła o Lelewelu w związku z setną rocznicą jego zgonu.

Z krajów demokracji ludowej nieobecni byli niestety koledzy z Rumunii a także mimo zgłoszenia (figurowała na liście) nie przybyła kol. Rudomino, dyrektorka Wszechzwiązkowej B-ki Literatury Obcojęzycznej (Moskwa), która bierze czynny udział w pracach Federacji. Wg niesprawdzonych wiadomości miała ona nie otrzymać wizy brytyjskiej.

Niezmiennie od lat uczestniczą w naradach IFLA przedstawiciele UNESCO: E. N. Petersen, szef Wydziału B-k, Dokumentacji i Archiwów oraz M. Babicz z Wydziału Statystyki. Przybył także na krótko nowy Sekretarz Generalny Międzynarodowej Federacji Dokumentacji J. Humblet.

Posiedzenia plenarne odbywały się w jednym z gmachów uniwersyteckich (Adamhouse), a posiedzenia sekcji i komisji w B-ce Narodowej Szkocji, gdzie również mieściło się biuro komitetu organizacyjnego sesji.

Zgromadzonych powitał przewodniczący brytyjskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy (Library Association of the United Kingdom) sir Charles Snow, który nie jest bibliotekarzem lecz pisarzem.

Na posiedzeniach plenarnych wystąpił jak zwykle prezes Federacji (dr G. Hofmann, NRF) oraz złożyli sprawozdania: sekretarz generalny Federacji (dr J. Wieder, NRF), skarbnik, którym jest od roku 1958 wieloletni zastępca sekretarza generalnego A. C. Breycha-Vauthier (B-ka ONZ w Genewie), następnie — przedstawiciel UNESCO oraz reprezentant FID.

Dr G. Hofmann w swoim zagajeniu podkreślił, że jesteśmy gośćmi narodu, który na szczęście jest obdarzony dużą dozą życziwego rozsądku. W szczególności Szkocja i Edynburg owiane są ponadto nastrojem liryki i romantyzmu, w którym tym łatwiej uwypukla się dążenie do uzyskania i utrwalenia zrozumienia wzajemnego między narodami, co dla bibliotekarzy i ich warsztatów jest nieodzownym warunkiem istnienia i rozwoju. Dr Hofmann stwierdził, że głównym celem naszych spotkań nie jest tylko wymiana zdań na tematy bibliotekoznawcze, lecz konkretne osiągnięcie poprawy metod pracy. Hofmann poruszył sprawę, której projekt powstał już w Szwecji: stworzenia sekretariatu IFLA, który ma prowadzić pełnopłatny funkcjonariusz, gdyż, jak się okazuje, przy dość poważnym rozwoju działalności Federacji sekretarz generalny nie jest w stanie łączyć swoich funkcji społecznych z pracą zawodową. Po dyskusjach (głównie kularowych) Prezydium zdecydowało, że stanowisko to zostanie obsadzone w drodze konkursu.

Dr Hofmann poruszył także kwestię kongresów. Statut IFLA przewiduje organizowanie kongresów co 5 lat, „w miarę możliwości”. Jak wiadomo, ostatni (pierwszy po wojnie) Międzynarodowy Kongres Bibliotekarski odbył się w r. 1955 w Brukseli. Dr Hofmann reprezentuje pogląd, że światowe kongresy biblioteczne tracą dziś swój sens, gdyż olbrzymie, liczone na tysiące ludzi, zbiegowisko bibliotekarskie zamienia się w masę bez twarzy, a możliwość spotkań międzynarodowych dla każdego indywidualnego bibliotekarza powinna być osiągnięta (o czym już była mowa w Szwecji) w drodze organizowania mniej licznych kongresów regionalnych na terenach mających zbieżności kulturowe, jak np. Skandynawia, lub ograniczanych tematycznie albo organizacyjnie. O takich zgromadzeniach, które odbyły się w r. 1960/61, mówił w swym sprawozdaniu sekretarz generalny.

Przewodniczący apelował, aby więcej wciągać do pracy w IFLA ludzi młodych, zwracał się głównie do osób kierujących warsztatami pracy, podkreślając, że uszczerbek, który przynosi oddelegowanie pracownika do IFLA, wielokrotnie się opłaca, gdyż współpraca i kontakty międzynarodowe nieuchronnie prowadzą do modernizacji metod pracy i postawy bibliotekarza.

Jednym z zasadniczych zadań Prezydium jest osiągnięcie pełnego rozeznania w sytuacji bibliotekarstwa w poszczególnych krajach. Oczywiście jest to zadanie trudne i długofalowe. Stworzenie centralnego ośrodka informacji i dokumentacji w tej dziedzinie spowodowałoby zalew papierów, jednak możliwe jest już teraz zdobycie informacji o poszczególnych takich ośrodkach i kierowanie do nich kwerend, co już się w pewnym zakresie czyni. Wreszcie nawiązał dr Hofmann do dawno już stawianego postulatu wymiany ludzi, wysyłania bibliotekarzy, zwłaszcza z krajów mniej rozwiniętych na staże do b-k o wyrobionych metodach pracy.

Z kolei dr Wieder w swoim sprawozdaniu podał stan członkostwa IFLA: przyjęto w roku sprawozdawczym 7 nowych członków, m.in. Brazylijską Federację Stowarzyszeń Bibliotekarzy (obejmującą 12 stowarzyszeń), stowarzyszenia bibliotekarzy malajskich, syjamskich, Międzynarodowe Stowarzyszenie B-k Prawniczych. Jednocześnie skreślono 7 członków nieaktywnych, którzy nie odpowiadali na listy i nie płacili składek. Ponadto przestało istnieć Międzynarodowe Stowarzyszenie B-k Teologicznych. W chwili obecnej liczy IFLA 87 członków (69 stowarzyszeń bibliotekarskich, 4 bibliotekarskie organizacje międzynarodowe oraz 14 instytucji).

Już ukazało się z druku i zostało rozesłane 6. wydanie „Répertoire de la FIAB” (IFLA), które podaje historię organizacji, listę alfabetyczną członków i podstawowe informacje o ich działalności, skład sekcji i komisji oraz inne szczegóły dotyczące działalności IFLA, m.in. warunki stałego konkursu im. Sevensmy. „Répertoire” jest wydawany w 6 językach, przy czym po raz pierwszy uwzględniony został język rosyjski. Jak wiadomo, bibliotekarze ZSRR przystąpili do Federacji dopiero przed dwoma laty. Składka członkowska, jaką płać, jest jedną z najwyższych.

Dr Wieder wyliczył 12 międzynarodowych zgromadzeń i spotkań, które miały miejsce w roku 1960/61, i na których reprezentowana była IFLA. (M.in. zorganizowana przez UNESCO Konferencja w sprawie wymiany wydawnictw w Budapeszcie, III Kongres Bibliotekoznawstwa i Dokumentacji w Kurytybie, sympozjum w sprawie współpracy w dziedzinie dokumentacji i informacji technicznej w Mediolanie, IV Międzynarodowa Konferencja B-k Politechnicznych w Delft, odbywający się co dwa lata Międzynarodowy Kongres Bibliotek i Muzeów Sztuk o Charakterze Widowiskowym w Paryżu).

Federacja w porozumieniu z UNESCO zleciła kol. Eggerowi (Szwajcaria) opracowanie wspólnie z ekspertem z FID (jest nim doc. Z. Majewski z Polski) zagadnienia kształcenia zawodowego, pozycji socjalnej i sytuacji ekonomicznej bibliotekarzy b-k naukowych i dokumentalistów. Praca jest w toku. Kol. Weinstein, przewodniczący Sekcji B-k i Muzeów Sztuk o Charakterze Widowiskowym opracował i wydał informator z tej dziedziny. Ukazał się też z druku jak co roku tom „Actes du Conseil” (25 z kolei) zawierający szczegółowe sprawozdanie z sesji r. 1960 (Szwecja) oraz wiele innych materiałów, m. in. szczegółowe sprawozdanie o stanie bibliotekarstwa radzieckiego. Przygotowany jest do druku przez Komisję Katalogów Centralnych i Wypożyczeń Międzybibliotecznych (przewodniczący: p. Brummel) przewodnik po katalogach centralnych i centralach wypożyczeń międzybibliotecznych.

Sprawozdanie skarbnika dzięki subwencji UNESCO i zwiększonym wpływom ze składek członkowskich zyskało duży aplauz zebranych. Roczna subwencja UNESCO została podniesiona do sumy 10 tysięcy dolarów.

Od tego też zaczął swe sprawozdanie E. N. Petersen podkreślając również wkład UNESCO, jeśli chodzi o pomoc dla IFLA przy organizowaniu październikowej konferencji katalogowej w Paryżu. Mówił o pomocy, jakiej udziela UNESCO nowoutworzonym wyzwolonym państwom afrykańskim przy organizowaniu służby bibliotecznej, kształceniu personelu itp. Np. w Nigerii, Somali i Senegalu organizuje się szkoły biblioteczne; organizuje się seminarium związane z kwestią rozwoju bibliotek powszechnych w Afryce, które się odbędzie w Enugu w 1962 r.; w końcu r. 1960 odbyło się seminarium w Delhi, które objęło swą tematyką również b-ki uniwersyteckie Południowej Azji. Różnym krajom (m.in. Cejlonowi, Kolumbii, Grecji, Libii, ZRA) UNESCO pomagało w organizowaniu b-k wysyłając urzędnika biblioteczne, specjalistów oraz przyznając stypendia.

Utworzono w UNESCO nowy Komitet Doradczy do Spraw Bibliografii, Dokumentacji i Terminologii. W Komitecie reprezentowana jest Europa, obie Ameryki, Środkowy Wschód, Azja i rejony Pacyfiku. Pierwsze posiedzenie Komitetu odbyło się w Paryżu w dn. 25—29 września tego roku.

Sprawa międzynarodowej wymiany wydawnictw należy jak najbardziej do dziedziny zainteresowań UNESCO. Wiele krajów już ratyfikowało lub aprobowало dwie konwencje w tej sprawie, które w tym roku wchodzi w życie. Z UNESCO współpracuje 36 centralnych agend krajowych zajmujących się tym zagadnieniem.

Organizowane są seminaria z powyższych dziedzin, m.in. seminarium takie odbyło się w 1960 r. w Meksyku, w r. 1962 ma się odbyć w Kairze — dla krajów arabskich, w Australii — dla krajów azjatyckich i rejonu Pacyfiku.

Nowe wydanie podręcznika międzynarodowej wymiany wydawnictw („Handbook on the international exchange of publications”) jest przygotowane do druku i ukaże się w roku przyszłym. Z innych wydawnictw UNESCO nowe wydanie „Vocabularium bibliothecarii” (pięciojęzyczne, obejmujące również język rosyjski i hiszpański) jest w druku. Również jest w druku wydawnictwo dające przegląd (za dziesięciolecie) służb bibliograficznych świata („Bibliographical services throughout the World 1950—1959”). Peterson dodał, że wydana już dawniej broszura André Maurois o bibliotece powszechnej i jej misji ma ogromne powodzenie.¹⁾

J. Humblet, nowy sekretarz generalny FID, w swym przemówieniu m.in. przeprowadził pewną analogię i oświadczył, że między bibliotekarzami a dokumentalistami zachodzi taki sam stosunek jak między Anglikami a Szkotami. Ten sam język, ten sam kraj i tyle różnic! Humblet reprezentuje jednak pogląd, że między IFLA a FID powinna istnieć jak najściślejsza współpraca, gdyż pole dzia-

¹⁾ Zob. s. 348 w niniejszym numerze.

łania jest to samo. Pogląd ten, nawet pogłębiony, wyraziła również przedstawicielka Brazylii mówiąc, że nie można być dokumentalistą, jeśli się nie jest bibliotekarzem.

*

Komisja Bibliotek Parlamentarnych i Administracyjnych pod przewodnictwem dra Furlanigo (Włochy) zdała sprawę z przebiegu prac. Zgodnie ze zgłoszonym w Lund postulatem prowadzenia prac przygotowawczych do wydania wykazu odnośnych bibliotek dr Furlani rozesał do poszczególnych krajów dość szczegółową ankietę. Jednak na kilkaset wysłanych zapytań otrzymał około 130 odpowiedzi. Ze względu na niewątpliwie ważne informacje dające pewne rozeznanie, postanowiono uzyskane odpowiedzi ogłosić wstępnie, aby rozsyłając ten ograniczony wykaz szerszemu ogółowi uzyskać tą drogą dalsze odpowiedzi. Zarazem w tym samym celu na wniosek niżej podpisanej postanowiono zwrócić się do redakcji *Lulletin de l'UNESCO à l'Intention des Bibliothèques* z prośbą o zamieszczenie wstępnych wyników ankiety (listy b-k, które na nią odpowiadały). Dalej komisja postanowiła pozyskać w każdym kraju korespondenta, który by był w stałym kontakcie z przewodniczącym i prowadził ewidencję tych b-k na swoim terenie.

Żywy udział brali w obradach Komisji bibliotekarze b-k instytucji międzynarodowych. Nazwa Komisji uzupełniona zostanie wyrazami „oraz instytucji międzynarodowych”.

Tematem obrad *Komisji Statystycznej* (przewodniczący: dyr. Bourgeois — Szwajcaria) było sprawozdanie komitetu ekspertów, który obradował w Paryżu w kwietniu 1961 r. Skład komitetu nie obejmował niestety nikogo z Polski. Na 11 członków komitetu było 6 bibliotekarzy i bibliografów (w tym przedstawicielka Książnej Pałaty z Moskwy oraz dyr. Biblioteki Narodowej z Pragi), dwóch statystyków (w tym dyr. generalny Urzędu Statystycznego Egiptu), trzech przedstawicieli księgarzy i wydawców. Z pięciu obserwatorów czterech reprezentowało prasę i wydawców, a jeden — międzynarodową organizację normalizacji (ISO). Komitet zajmował się sprawą definicji, klasyfikacji i wzorów tablic dla statystyki książek i czasopism. Nie podobna tu zdać sprawy z dyskusji, z której sprawozdanie obejmuje 14 dość drobno zadrukowanych stron i przedstawia starannie opracowany dość szczegółowy projekt wytycznych dla statystyki druków. To też dyskusja na posiedzeniu Komisji (zwłaszcza że uczestnicy nie otrzymali zawczasu egzemplarzy, rozdano je, zresztą w niedostatecznej liczbie, w trakcie posiedzenia) była dość powierzchowna. Z naszej strony zgłosiłam dezyderat, by ze względu na to, że w różnych krajach stosowane są różne kryteria w tej kwestii, sprawę podziału na książki i broszury w zależności od liczby stron, potraktować nieco inaczej (projekt przewiduje, że broszura zawiera 5—48 stron nie licząc okładek). Zaproponowałam wprowadzenie szeregu rozdzielnego — od do — i stworzenie kilku przedziałów, co zebrani uznali za słuszne. Komisja uchwaliła, że IFLA zwróci się do instytucji powołanych do wypowiedzania się w tych sprawach z prośbą o nadesłanie uwag do projektu ekspertów.

Drugi wniosek Komisji był w pewnym sensie wnioskiem nagłym. Wyszło bowiem na jaw, że UNESCO postanowiło odłożyć na lat parę zagadnienie międzynarodowej normalizacji statystyki bibliotecznej, wobec czego Komisja uchwaliła usilne zalecenie dla UNESCO zrewidowania tej decyzji i podjęcia niezwłocznie pracy w tym zakresie w ścisłym porozumieniu z IFLA.

Podczas formułowania pierwszego wniosku Komisji IFLA p. Babicz przypomniał, że UNESCO w zasadzie komunikuje się ze swymi krajowymi komitetami, nie zaś bezpośrednio z zainteresowanymi instytucjami.

Komisja Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw, którą prowadzi dr Julia Dargent (Belgia), ponowiła swój wniosek, by stowarzyszenia członkowskie czyniły starania u swych rządów o ratyfikację dwóch konwencji międzynarodowych w tej sprawie. Następnie wyrażono postulat, aby przedstawiciele biur wymiany z poszczególnych krajów spotykali się regularnie w celu osiągnięcia lepszych wyników pracy; dalej, postuluje się publikowanie list oficjalnych publikacji dostępnych dla wymiany lub oznaczanie tych publikacji specjalnym znakiem w bibliografiach narodowych; wreszcie zwrócono się do Arbeitsgemeinschaft der Parlaments — und Behörden Bibliotheken o powiadomienie o wynikach badań nad możliwością stworzenia centralnej instytucji do spraw wymiany dubletów.

Komisja Budownictwa i Zaopatrzenia Bibliotek, której przewodniczy prof. H. Więckowska (Polska), wysłuchiwała sprawozdania przewodniczącej dotyczącego się głównie sprawy organizacji Komisji. Komisja ta, jak pamiętamy, powstała dopiero w roku ubiegłym. W wyniku dyskusji ustalono, że: powinna być stworzona rozszerzona Komisja składająca się z 12—15 stałych członków — specjalistów rekrutujących się spośród bibliotekarzy i architektów z poszczególnych krajów (m.in. do Komisji są przewidziani: Paszczenko z ZSRR, Gawrecki z Czechosłowacji, Piasecki z Polski). Następnie omawiano sprawy organizacyjne, wysunięto kandydaturę p. Bleton (Francja) na sekretarza Komisji w Paryżu. Wreszcie przyjęto, że należy przebadać możliwości stworzenia ośrodka dokumentacji w tej dziedzinie i przygotować na przyszłą sesję wyniki badania.

Komisja do Spraw Zawodu Bibliotekarza przyjęła do wiadomości podjęcie przez p. Eggera opracowania dla UNESCO (o czym była mowa wyżej) i po dyskusji wysunęła następujące wnioski: Należy opracować listę wydawnictw i innych materiałów (np. filmy) związanych ze szkoleniem; zorganizować seminarium w celu szczegółowego przebadania spraw związanych ze szkoleniem w zawodzie i z samym zawodem; wreszcie nadal rozwijać badania sytuacji społecznej bibliotekarzy.

Sekcja Bibliotek Narodowych i Uniwersyteckich pod przewodnictwem p. Li-baersa (Belgia) zajmowała się sprawami współpracy b-k w zakresie gromadzenia zbiorów oraz problemem egzemplarza obowiązkowego. W związku ze sprawą pierwszą p. Kleberg (Szwecja) przedstawił wyniki akcji w tej dziedzinie znanej pod nazwą „plan Skandia”, obejmującej kraje skandynawskie. Zalecono, aby studia te rozszerzyć, gdyż rzecz jest niezwykle ważna. W sprawie drugiej przedstawione zostały wyniki ankiety rozesłanej do 29 organizacji członkowskich (odpowiedziało 16, w tym SBP). Po dyskusji postanowiono rozszerzyć badanie wciągając do współpracy więcej organizacji krajowych, przy czym sama tematyka ankiety również zostanie rozszerzona.

Podsekcja Bibliotek Uniwersyteckich (przewodniczący: p. W. M. Luther, NRF), zaproponowała rozesłanie do b-k uniwersyteckich ankiety w sprawie organizacji sal czytelnianych, frekwencji, magazynowania zbiorów itp., mimo że temat ten jest zbieżny z aktualnym tematem konkursu im. Sevensmy. Przewodniczący liczy, że na przyszłej sesji będzie mógł przedstawić wyniki.

Komisja Dawnej Książki stworzona ongiś przez R. Bruna (przewodniczący: p. Breillat, Francja) została przemianowana na *Komisję Książek i Dokumentów Rzadkich i Cennych*. Komisja zwraca się do stowarzyszeń członkowskich z prośbą o informację, czy istnieje w danym kraju odnośny zespół, a w każdym razie prosi o wyznaczenie dla każdego kraju stałego członka lub członka korespondenta.

A. H. Chaplin (Anglia) przedstawił zebrany przebieg prac prowadzonej przez siebie *Komisji Przepisów Katalogowych*.

Komisja włożyła dużo pracy w staranne przygotowanie Międzynarodowej Konferencji w Sprawie Zasad Katalogowania (październik 1961). Z Polski na konferencję tę udała się kol. W. Borkowska, która również starannie przygotowała materiały, poprzedzając dyskusję na terenie międzynarodowym długotrwałym omawianiem i uzgadnianiem spraw w kraju w zespole fachowców²⁾.

Chaplin zwrócił uwagę, że w Paryżu napewno wyłonią się takie kwestie, których konferencja nie rozstrzygnie i które będą wymagały dalszego opracowania.

Z ważniejszych prac *Sekcji Bibliotek Wyższych Szkół Technicznych*, która stanowi, jak wyżej wspomniano, nieco bardziej samodzielną jednostkę międzynarodową (przewodniczący: p. E. Hemlin, Szwecja), wymienić należy zebranie w ciągu ostatniego roku pokaźnego materiału dotyczącego tych bibliotek; wyniki będą ogłoszone w końcu roku bieżącego. W nowym statucie stowarzyszenia (IATUL — International Association of Technical University Libraries) rozszerzono członkostwo na wydziały politechniczne uniwersytetów. Wyznaczono komisję, która opracuje podstawy kodu dla teleketu (dalekopis do użytku bibliotek). Komisja ta będzie ściśle współpracować z komisją katalogów centralnych IFLA. Planuje się zorganizowanie w najbliższym czasie 14-dniowego międzynarodowego kursu dla wykwalifikowanych bibliotekarzy w celu zapoznania się z pracą b-k politechnicznych. Wspomniane przez sekretarza generalnego spotkanie tych bibliotekarzy w Delft było zorganizowane przez tę właśnie sekcję. Następne zjazdy wyznaczono: na r. 1962 — w Darmstacie, na 1963 — w Manchesterze i na 1964 — w Eindhoven.

Komisja Periodyków (przewodnicząca: p. A. Duprat, Francja) po dyskusji nad referatem-sprawozdaniem powtórzyła postulaty sformułowane w Lund i postanowiła zwrócić się z nimi do międzynarodowego związku wydawców. Chodzi o umieszczanie „curriculum vitae” danego czasopisma w poszczególnych jego numerach oraz streszczeń w innym języku, jeżeli język oryginału nie jest dość szeroko rozpowszechniony. Prosi również o przypomnienie zaleceń ISO w sprawie niezmiennia tytułów na przestrzeni roku, unikania tytułów złożonych ze skrótów itp. Proponuje się również wyodrębnienie w narodowych bibliografiach wydawnictw kongresów w formie specjalnych wykazów.

Komisja Bibliotek Powszechnych pod przewodnictwem p. G. A. van Riemdijk (Holandia) opracowała długofalowy i krótkofalowy program pracy stawiający konkretne problemy. Potrzebne są na to fundusze, o których przyznanie należy się wystarać. Będzie to 200 fr. szw. rocznie na wstępne prace nad programem pierwszym i 2000 fr. szw. rocznie — na realizację programu drugiego.

Program długofalowy: opracowanie porównawcze praw i przepisów regulujących organizację i działalność bibliotek powszechnych, w szczególności we Francji, NRF, Polsce, Związku Radzieckim, Indii, Stanach Zjednoczonych i Australii, opracowanie zagadnienia służby bibliotecznej na terenach słabo zaludnionych oraz projektu rozwoju tej służby.

Program krótkofalowy obejmuje na r. 1962 opracowanie zagadnienia współpracy b-k naukowych z b-kami powszechnymi w różnych krajach, w szczególności we Francji, Holandii, Czechosłowacji, Finlandii i Jugosławii. Na r. 1963 przygotowana zostanie ankieta o najnowszych osiągnięciach w zakresie upowszechniania czytelnictwa, w szczególności w Stanach Zjednoczonych, NRD, Finlandii i Jugosławii. Program krótkofalowy przewiduje również opracowanie zagadnień sieci miejskich, przygotowania zawodowego bibliotekarzy b-k powszechnych, wpływu zadań, jakim służy b-ka powszechna, na dobór książek oraz stosowania form audiowizualnych i wyposażenia technicznego.

²⁾ Zob. „Bibliotekarz” 1961 nr 5 s. 148—149.

Przewodniczący tej sekcji, wiceprezes Federacji, Lionel Mac-Colvin, z powodu ciężkiej choroby już od dwóch lat nie uczestniczy w posiedzeniach, co odbiło się na pracach sekcji jako pewne ich zahamowanie.

W Podsekcji Bibliotek Dziecięcych przygotowano wykaz książek dziecięcych zaleconych do tłumaczenia oraz artykuły dotyczące sieci b-k dziecięcych w siedmiu różnych krajach. Podsekcja zwraca się do prezydium IFLA z prośbą o pomoc finansową na wydanie tych prac drukami. Co do książek zaleconych do tłumaczenia podsekcja proponuje, by wyłonić zespół roboczy, który by w trakcie sesji IFLA 1962 opracował zasady i możliwości wydania katalogu książek dziecięcych zaleconych do tłumaczenia. Podsekcja jest w trakcie przygotowania przewodnika o pracy b-k dziecięcych do użytku krajów słabo rozwiniętych oraz programu długofalowego, który w najbliższym czasie zostanie przedstawiony prezydium.

Przynależna w pewnym sensie do b-k powszechnych, ale odrębna *Komisja Bibliotek Szpitalnych* (przewodnicząca: p. I. Schmid-Schaedelin, Szwajcaria) wysunęła m. in. wnioski o opracowanie wykazów książek popularnych z dziedziny medycyny, aby chorzy mogli wyrobić sobie pojęcie o stanie swego zdrowia, oczywiście wyłącznie za zgodą lekarza ordynującego; rozesłany zostanie do poszczególnych krajów kwestionariusz w sprawie uwzględniania b-k dla chorych w gmachach szpitalnych, aby komisja IFLA mogła przygotować na przyszłą sesję projekt norm w tej dziedzinie.

*

Szkocja, a w szczególności Edynburg, jest bardzo interesującym obiektem turystycznym i stanowi wielką atrakcję dla przybyszów. Tym się m. in. tłumaczy przyjazd do Edynburga razem z delegatami wielu członków rodzin. Byliśmy gośćmi Stowarzyszenia Bibliotekarzy Szkockich, którzy serdecznie się nami opiekowali.

Szczególne wyrazy podziękowania należą się dyrektorowi B-ki Narodowej drowi Beattie, dyrektorowi B-ki Miejskiej p. Minto oraz dyrektorowi B-ki Uniwersyteckiej w Edynburgu p. Fifoot. Obok trzech wymienionych kolegów, cały oddział bezimiennych nieraz pracowników dbał o to, by nam udogodnić i uprzyjemnić pobyt.

Dużym urozmaicheniem było właściwe Anglikom poczucie humoru, którym okraszane było każde prawie przemówienie, zarówno przemówienia powitalne jak referaty i głosy w dyskusji. Rzecz godna naśladowania!

*

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu przyjęte zostały wszystkie postulaty sekcji i komisji oraz zatwierdzono wybór jeszcze jednego wiceprezesa Federacji. Na stanowisko to miała być wysunięta kandydatura jednego z krajów azjatyckich, żadna jednak kandydatura stamtąd nie wpłynęła. Wybrano więc dra Brummela, dyrektora B-ki Narodowej (Królewskiej) w Hadze.

Następna sesja (r. 1962) odbędzie się w Bernie. Zaproszenie do odbycia sesji 1963 w Sofii zgłosiła w imieniu swojego rządu przedstawicielka Bułgarii (radca kulturalny poselstwa bułgarskiego w Londynie ob. Damianowa), co zostało przyjęte przez zebranych z dużym aplauzem. Prof. Kunze reprezentujący bibliotekarstwo NRD zaprosił gorąco wszystkich obecnych na uroczystości 300-lecia Deutsche Staatsbibliothek, co również powitane zostało oklaskami.

*

Jak widać, podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach, aktywność i osiągnięte wyniki pracy IFLA, jej sekcji i komisji, zależą w dużym stopniu od prężności, energii i właściwego przygotowania kierownictwa i osób współpracujących.

Daje się już zaznaczyć o wiele większa niż dawniej ciągłość pracy, jednak niektóre sekcje zbyt często powtarzają jedynie swe postulaty, co oczywiście nie daje wymienionego w przemówieniu prezesa efektu, to jest polepszenia metod własnej pracy. Nieodpartym wszakże atutem tych spotkań międzynarodowych jest zapoznanie się uczestników na miejscu przez autopsję z innymi, choć nie zawsze nowymi, metodami pracy czy urządzeniami no i — last not least — pogłębianie osobistych przyjaznych kontaktów z bibliotekarską społecznością świata.

Irena Morsztynkiewiczowa

NASZA KSIĘGARNIA

W bieżącym roku przypadła czterdziesta rocznica istnienia i szesnasta działalności powojennej zasłużonego wydawnictwa literatury dziecięcej. Spółdzielnia Wydawnicza „Nasza Księgarnia” powstała na początku 1921 r. z inicjatywy grupy działaczy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Od początku swego istnienia była jak najściślej związana z postępowym ruchem nauczycielskim, pozostając placówką o zdecydowanie społecznym charakterze. Ta właściwość przysparzała jej w okresie dwudziestolecia wiele trudności i wielu wrogów wśród sfer rządzących, ale jednocześnie dzięki poparciu mas nauczycielskich zapewniła szybki rozwój placówki, która pod koniec lat międzywojennych stanęła w rzędzie żywcem nieżyjących wydawnictw w Polsce. Rozwój ten zahamowała wojna. Ale już w miesiąc po zajęciu Warszawy — w październiku 1939 r. — „Nasza Księgarnia” podjęła na nowo pracę. W ramach dozwolonej przez hitlerowców działalności, która stanowiła tylko przykrywkę, pracownicy Wydawnictwa, ryzykując życiem, przystąpili do wznawiania podręczników do nauki języka polskiego, do nielegalnej nauki historii i geografii. Niejako w odpowiedzi na wydany przez Niemców elementarz Chodaka — „Nasza Księgarnia” wydała inny elementarz z datą wsteczną 1939 r. i miejscem wydania — Wilno. Podobnie antydatowany ukazał się podręcznik Wyszackiej „Z naszej przeszłości” oraz kilka książek dla dzieci.

Mimo iż po wojnie Instytut rozpoczął pracę w niezwykle ciężkich warunkach — cały przedwojenny majątek Wydawnictwa uległ zniszczeniu — już pierwsze lata po wyzwoleniu przyniosły jego szybki rozwój. Po pierwszym okresie bardzo wielostronnej działalności wydawniczej „Nasza Księgarnia” skoncentrowała się wyłącznie na literaturze dla dzieci i młodzieży. W okresie ostatnich szesnastu lat wydała z tego zakresu 3 500 tytułów o łącznym nakładzie 123 mln egzemplarzy. Jednocześnie stał się Instytut największym w Polsce wydawnictwem czasopism dziecięcych i młodzieżowych. Jednorazowy nakład pięciu pism „Naszej Księgarni” („Miś”, „Świerszczyk”, „Płomyczek”, „Płomyk”, „Młody Technik”) dochodzi obecnie do 2 mln egzemplarzy!

Ze względu na dużą rozpiętość wieku czytelnika, którego obsługuje „Nasza Księgarnia” (okres między drugim a szesnastym rokiem życia obejmuje bardzo szeroką skalę problemów poznawczo-wychowawczych), Wydawnictwo musiało uruchomić rozległy arsenał form literackich i edytorskich, począwszy od serii książek dla dwu-czterolatek czy też książeczek typu majsterkowo-zabawowego, których celem jest wdrażanie dziecka w prace ręczne i angażowanie jego umysłowej aktywności, aż do współczesnych powieści na tzw. drażliwe tematy dla młodzieży w wieku dojrzewania. Szczególnymi sukcesami poszczycić się może w swojej pracy redakcja literatury dla dzieci młodszych, która opracowała i rozwija szereg cykli tematycznych dostosowanych do poszczególnych okresów rozwojowych i możliwości percepcyjnych

dziecka. Niektóre z tych serii są od wielu lat dobrze znane i cieszą się dużą popularnością, jak np. „Świat w obrazach”, „Poczytaj mi, mamo”, „Moje książeczki”, „Czytam sam”, czy niedawno zapoczątkowana seria książek-zabawek „Książeczki z misiowej półeczki”.

Jednym z zasadniczych kierunków działalności „Naszej Księgarni” jest popularyzacja różnych dziedzin wiedzy i zjawisk życia codziennego, z którym dziecko styka się w szkole i w domu (przyroda, biologia, historia, geografia, historia kultury, technika i in.). Znalazło to wyraz w wypracowaniu pewnych typów wydawnictw popularnonaukowych przeznaczonych dla czytelnika — ucznia szkoły podstawowej. Powszechnie znana jest „Biblioteka Młodego Technika”, a ostatnio cenną innowacją w dziedzinie popularyzacji techniki stał się uruchomiony w r. 1960 cykl barwnych, o małej objętości książeczek, którym nadano nazwę „Technika wokół nas”. Przedmiotem ich, jak dotychczas, było radio, telewizja, telefon, kino i budownictwo.

W dziale przekładów wydano w latach ubiegłych niemal cały wartościowy dorobek tzw. klasyki dziecięcej, w tym szereg nowych, cennych adaptacji znanych utworów. „Nasza Księgarnia” zapoznała dzieci w Polsce z przeszło trzystoma zagranicznymi autorami, dostarczyła tłumaczeń pięciuset z górą utworów, przy czym niektóre z nich ukazywały się w nakładach po 100 i 150 tys. egzemplarzy. Książki Gajdara np. wydano w liczbie 1 370 tys. egz., czternaście powieści Juliusza Verne’a w 1 475 tys., dwie opowieści o Kubusiu Puchatku Milne’a — w 280 tys. Do czytelniczego repertuaru dzieci weszło na stałe wiele cennych pozycji radzieckich, wartościowych utworów dostarczyły kraje skandynawskie, gdzie literatura młodzieżowa przeżywa fazę wyraźnego rozkwitu, oraz chlubiąca się imponującym dorobkiem w tej dziedzinie Anglia.

Kluczem do działalności Wydawnictwa, a zarazem najtrudniejszą dziedziną pracy, jest jednak współczesna polska twórczość dla dzieci i młodzieży. „Nasza Księgarnia” chlubi się, że potrafiła zainteresować pisarstwem dla dzieci wielu literatów, którzy dotychczas tą dziedziną twórczości się nie zajmowali. „Debiutowali” tu jako autorzy dla dzieci m.in. Marian Brandys i Jerzy Broszkiewicz, Karol Bunsch i Edmund Niziurski, Wiktor Woroszyński i Tadeusz Kubiak.

Niewątpliwą zasługą „Naszej Księgarni” jest, że potrafiła skupić wokół siebie szeroki krąg twórców, w tym zasłużonych, wybitnych grafików oraz młodych, utalentowanych ilustratorów (mówi się nawet przy tej okazji o „polskiej szkole ilustracji”). Ich wysiłkom oraz wysokiemu na ogół poziomowi edytorskiemu zawdzięczają książki Instytutu swoją wysoką notę na krajowych i zagranicznych wystawach, uznanie znawców i czytelników. Szczególnie pochlebna ocenę zyskała szata graficzna i kompozycja książek.

Dzięki temu „Nasza Księgarnia” stała się od kilku lat poważnym eksporterem książek, bodaj największym po Państwowym Wydawnictwie Naukowym. W 1956 roku wydano pierwsze trzy tytuły w językach obcych. W roku 1957 wydano już na zamówienie zagranicy 8 tytułów, a do pierwszego półrocza 1961 roku „Nasza Księgarnia” przekroczyła 50 tytułów książek w językach obcych ogólnej wartości ponad 20 mln zł. Rok 1961 przewiduje eksport za ponad 9 mln zł. „Nasza Księgarnia” wydaje dziś swoje książki na zlecenie wielu kontrahentów zagranicznych, a zamówienia dotychczas wykonane obejmują wydawców ze Związku Radzieckiego, Węgier, NRD, NRF, USA, Wielkiej Brytanii i Szwecji.

Szczegółową historię tej zasłużonej placówki przedstawia pięknie wydana publikacja pt. „Nasza Księgarnia” — 40 lat działalności dla dzieci i szkoły. W-wa 1961 Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia” s. 179, tabl. 32, ilustr.

J. O.

ROZPOCZYNAMY DYSKUSJĘ NAD „INFORMATOREM BIBLIOTEKARZA I KSIĘGARZA”

W każdym kolejnym roczniku *Informatora Bibliotekarza i Księgarza* Referat Wydawniczy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zachęca do podjęcia dyskusji na temat treści i formy oraz przydatności *Informatora*.

Tym razem chcemy ująć ew. wypowiedzi kolegów w formę krótkiej ankiety (treść jej zamieszczona jest dalej). Jako wprowadzenie do dyskusji podajemy po-krótkce „historię” powstania *Informatora* i omawiamy jego układ i zawartość treściową.

Obecnie ukazuje się na rynku księgarskim siódmy kolejny rocznik *Informatora Bibliotekarza i Księgarza*. Wydawnictwo to szeroko znane bibliotekarzom (prze-ciętny nakład 12 000 egz.), zainaugurował tomik wydany przez SBP pod nazwą „*Kalendarz Bibliotekarza*” w 1956 r. W tym okresie ciągle jeszcze brakowało popu-larnych podręczników i poradników zawodowych. Kalendarz, który podawał infor-macje i praktyczne wskazówki, spotkał się z życzliwym przyjęciem. Dowodem tego były liczne listy jego odbiorców-bibliotekarzy, nauczycieli i pracowników kulturalno-oświatowych. Przyniosły one obok uwag krytycznych również szereg nowych pomysłów i propozycji.

Następny rocznik i dalsze (1958 i 1959) ukazały się pod nowym tytułem: *Informator Bibliotekarza*. Zmiana ta nie była przypadkowa. Nowa nazwa lepiej odpo-wiadała wzrastającym zadaniom wydawnictwa i pełniej charakteryzowała treść, której zakres znacznie rozszerzono.

Począwszy od 1960 r. *Informator* ulega dalszym przeobrażeniom. Wydawni-ctwem zainteresowano księgarzy i zaproszono ich do współpracy. Piąty kolejny rocznik ukazał się już jako *Informator Bibliotekarza i Księgarza* (tytuł używany obecnie). Do komitetu redakcyjnego wszedł przedstawiciel Stowarzyszenia Księga-rzy Polskich, a treść *Informatora* wzbogacono wiadomościami z dziedziny księ-garstwa.

Zasadniczy układ *Informatora*: kalendarium, część informacyjna i notatnik utrzymywany jest we wszystkich siedmiu rocznikach. Nastąpiły jedynie zmiany we wzajemnych proporcjach tych podstawowych części związane z rozrastającym się zakresem treści wydawnictwa.

Kalendarium składa się z kalendarza skróconego i kalendarza terminowego. W pierwszym roczniku (1956) zajmowało ono 65% miejsca, ale już w następnym zostało znacznie zmniejszone i uproszczone i w takiej właśnie postaci i wymiarze (przeciętnie 58 stron) kontynuowane jest w dalszych rocznikach. Z roku na rok natomiast wzrastała część informacyjna: ze 100 stron w 1956 r. do 178 stron w rocz-niku 1962. Ten wzrost liczby stron nie stanowi jeszcze o wszystkim. Należy bowiem brać pod uwagę, że pierwsze roczniki drukowane były wyłącznie petitem, a dopiero w 1958 r. pojawia się na kartach *Informatora* mniejsza czcionka — nonparel. W dalszych tomikach zawarty w nich materiał składany jest przy użyciu obu wy-mienionych czcionek (pół na pół). Tak więc zakres treści *Informatora* rozrósł się wielokrotnie na przestrzeni 7-miu lat jego istnienia.

Część przeznaczona na notatki jest wypadkową ilości miejsca przewidzianego na dwie pierwsze części w stosunku do arkuszy przeznaczonych w danym roku na całość wydawnictwa. Przeciętnie jest to 8 stron. Drobny to szczegół, ale nie bez znaczenia w praktycznym korzystaniu z *Informatora*. Podobnie rzecz ma się z ilo-ścią miejsca w kalendarzu terminowym. Warto przypomnieć, że w pierwszym to-miku część informacyjna wkroczyła do kalendarza, zajmując na niektórych stro-

nach ok. 50% miejsca przewidzianego na notatki własne użytkownika. W roczniku 1962 starano się zmniejszyć do minimum dane kalendarzowe, skracając nazwy dni tygodnia i usuwając imiona, z których ułożono 4-stronicowy kalendarzyk pod nazwą „Kto obchodzi imieniny”.

Charakterystyka zawartości treściowej siedmiu roczników *Informatora* wymagałaby osobnego obszernego artykułu. Nie wchodząc w krytyczną ocenę zawartego w nich materiału rzeczowego, można ogólnie stwierdzić, że jest on bogaty, różnorodny i wykracza poza ramy ściśle bibliotekarskie i księgarskie oraz wiąże się z wieloma dziedzinami nauki i kultury.

Pomocą w orientowaniu się w tematyce wydawnictwa jest Indeks tematów — omówionych w poprzednich rocznikach, począwszy od pierwszego — z 1956 r. Indeks zapoczątkowany został w 1958 roczniku i kontynuowany jest stale do 1961 r. Ułatwia on korzystanie z poprzednich tomików, pozwalając bez trudu dotrzeć do poszukiwanych haseł i informacji.

Zamieszczane w *Informatorze* wiadomości podawane są w formie krótkich artykułów o charakterze encyklopedycznym. Starano się konsekwentnie unikać powtarzania wiadomości z zakresu zawodowego bibliotekarskiego i księgarskiego omawianych w poprzednich rocznikach. Zastosowano natomiast zasadę kontynuowania, rozwijania i aktualizowania różnych tematów, które mogą być stale przydatne użytkownikom *Informatora*. Będą to np. przepisy prawne dotyczące bibliotek, wiadomości z działalności stowarzyszeń bibliotekarskich i księgarskich, informacje o nagrodach i rocznicach literackich, informacje o nowościach wydawniczych z zakresu bibliotekarstwa i księgarstwa, przeglądy wydarzeń politycznych i kulturalnych w Polsce i na świecie.

Z wymienionych wyżej przykładowo zagadnień wyłonił się stały trzon tematyki uzupełniany zmieniającymi corocznie artykułami z różnych innych dziedzin.

Artykuły i informacje zamieszczane w *Informatorze* o tematyce pokrewnej zgrupowane są razem, co starano się uwidocznic graficznie w spisie treści za pomocą większych odstępów między poszczególnymi grupami tytułów. System taki wprowadzono począwszy od rocznika 1961.

Przystępując obecnie do redagowania ósmego rocznika, chcielibyśmy wysłuchać opinii i uwag krytycznych odbiorców *Informatora* na temat spraw poruszonych wyżej i wszelkich innych, które nasuną się w toku dyskusji. Przede wszystkim zaś chcielibyśmy wiedzieć:

- 1) Czy i dlaczego przechowujesz poprzednie roczniki *Informatora*?
- 2) Czy i w jaki sposób korzystasz z poprzednich roczników *Informatora*?
- 3) Czy stały zespół informacji powinien być kontynuowany (ew. uzupełniony, rozszerzony, ograniczony)?
- 4) Czy *Informator* powinien zawierać treści wyłącznie bibliotekarskie i księgarskie?
- 5) Z jakich innych dziedzin czy dyscyplin należałoby zamieszczać wiadomości w *Informatorze*?

Ta krótka ankieta nie wyczerpuje rzecz prosta wszystkich spraw. Prosimy więc kolegów, którzy zechcą odpowiedzieć (możliwie wyczerpująco) na 5 pytań ankiety, o uzupełnienie jej własnymi uwagami i propozycjami, które postaramy się w miarę możliwości uwzględnić już w najbliższym roczniku *Informatora*.

Odpowiedzi należy przysyłać na adres: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 — do dnia 1.II.1962 r. Pomiędzy osoby, które nadesłały odpowiedzi, rozlosujemy nagrody rzeczowe, a najciekawsze wypowiedzi wydrukujemy w zawodowych czasopismach bibliotekarskich.

E. P.

PRZEGŁĄD PIŚMIENNICTWA

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

Czytelnictwo w Anglii. — Wolny dostęp do pólek. — Lektury czternastolatków.

Niezmiernie interesujące informacje dotyczące sytuacji czytelniczych w Anglii oraz refleksje osobiste autora na ten temat zawiera artykuł Witolda Ostrowskiego: „Sytuacja społeczna powieści w Anglii dzisiejszej a przyszłość naszej kultury narodowej” (*Kultura i Społeczeństwo* nr 3). Nie sposób ich streścić, natomiast warto przeczytać w całości. Autor charakteryzuje strukturę angielskiego rynku wydawniczego na podstawie danych z r. 1953, w którym wydano 18 tys. tytułów, z czego 70% stanowiły pozycje nowe. Prawie jedną czwartą (23,6%) wszystkich wydawnictw stanowiła beletrystyka dla dorosłych, głównie powieść, większość pozycji beletrystycznych (ok. 2600) — to nowe utwory. Literatura beletrystyczna osiągnęła również największą poczytność. W bibliotekach publicznych miasta Derby — 80,6% wszystkich wypożyczeń stanowiła beletrystyka, wobec 5,6% następnej najpoczytniejszej grupy: historii, biografii i podróży. W trzech miastach dzielnicowych Londynu — 60% czytelników — to czytelnicy powieści.

Przy tak dużej jednak produkcji utworów beletrystycznych jeden czytelnik nie może przeczytać ani wszystkich, ani nawet połowy powieści ukazujących się na rynku a powyżej 1/13, to zn. ok. 200. Może się więc zdarzyć, że ani jedna powieść nie będzie znana wspólnie 13 czytelnikom. „Mogą oni, mimo że żyją w jednym społeczeństwie i żywo interesują się książką, nie mieć żadnych przeżyć literackich, które można by nazwać własnością całego społeczeństwa”. Ta możliwość jest nie tylko teoretyczna. Prace badawcze nad czytelnictwem bibliotecznym i pozabibliotecznym w Anglii ujawniają istnienie różnych, zamkniętych niemal kręgów czytelniczych. Poczynając od nielicznej grupy elity intelektualnej, a na czytelnikach najgorszej szmiry sadystyczno-seksualnej kończąc, każdy z tych kręgów ma własnych pisarzy, wydawców, prasę i reklamę. Ten rozpad kulturalnego społeczeństwa angielskiego posunął się tak daleko, że można mówić o powstawaniu a nawet istnieniu niemal autonomicznych i nieprzystających dla siebie podkultur, opanowanych przez przemysł i handel wydawniczy i rozrywkowy. W związku z tym bardzo niekorzystnie przedstawia się sytuacja angielskiego pisarza, historyka literatury i krytyka. Autor zastanawia się, czy istnieje możliwość wytworzenia się podobnej sytuacji w Polsce i w jaki sposób należałoby przeciwdziałać temu zjawisku.

Informacje o niektórych pracach badawczych prowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa zawiera artykuł (E b o n): „Zbyt mało robotników” (*Kurier Polski* nr 231). Cytowane przez autorkę materiały nie należą do najświeższych, niemniej jednak przypominają, że ogromny procent, zwłaszcza czytelników niewyrobionych, kieruje się przy wyborze książek poradą bibliotekarza.

Niewątpliwie może ją ułatwić wolny dostęp do pólek, o którym pisze (E b o n) w artykule „Biblioteka ma przyjaciół” (*Kurier Polski* nr 222). Okazuje się, że wprowadzony tytułem eksperymentu w jednej z warszawskich bibliotek przy ul. Grójeckiej system ten zdał całkowicie egzamin. Liczba wypożyczeń wzrosła, czytelnicy wybierają książki, których z katalogów nigdy by nie zażądali, wypadki kradzieży są sporadyczne. W bibliotece występuje wyraźnie głód nowości. Z funduszy państwowych biblioteka zakupuje rocznie 1500 pozycji, aktywnie działające Koło Przyjaciół Biblioteki zakupiło ze składek 412, ale i to nie wystarcza wobec faktu, że placówkę odwiedza dziennie około 700 osób. W liczbie tej duży procent stanowi młodzież.

O zainteresowaniach czytelniczych młodzieży szkół podstawowych pisze Barbara W. Olszewska w artykule „Z wypiekami na twarzy” (*Polityka* nr 35). Zdaniem autorki... „właśnie czytelnicze gusty czternastolatków są bardzo ważne — z jednej strony jako produkt końcowy nauczania przez szkołę podstawową, z drugiej — jako określone zainteresowania młodzieży, której chłonność czytelnicza i poznawcza jest w tym wieku szczególnie rozwinięta”. Jako ilustracja posłużyły Olszewskiej wyniki badań przeprowadzonych przez bibliotekę jednej z warszawskich szkół. Ankieta objęła 3 klasy siódme i uzyskano 117 odpowiedzi. Podsumowanie materiałów ujawniło, że na 1048 książek młodzieżowych wypożyczonych z biblioteki szkolnej przypada 160 pozycji zdobytych poza szkołą, najczęściej w domu. Liczba lektur i rozpiętości zainteresowań czytelniczych są większe u dziewcząt niż u chłopców. Autorka proponuje rewizję tytułów z szkolnych lektur uzupełniających, które bardzo często mijają się z możliwościami recepcyjnymi uczniów klas siódmych, odznaczają się jednostronnością (niemal wyłącznie język polski), a często są zbyt „dziecinne”.

Z innych artykułów warto przeczytać Krystyny Karwickiej: „Bo żywy pisarz” (*Tyg. Kult.* „Orka” nr 36), w którym omawia ona przyczyny malejącego stale zainteresowania wieczorami autorskimi.

abc

BIBLIOGRAPHIE DE BELGIQUE

Pierwsze próby wykazów rejestrujących bieżąco wydawnictwa belgijskie były dziełem księgarzy i miały charakter publikacji prywatnych. Poprzedniczką wydawanej obecnie belgijskiej bibliografii narodowej była „*Bibliographie de Belgique*” wychodząca od r. 1875 z inicjatywy księgarza brukselskiego H. Merzbacha. Był to miesięcznik wykazujący wydawnictwa belgijskie w jak najszerszym zakresie, uwzględniający książki, nuty, ryciny, mapy, plany. Miesięcznik ten składający się z kilku części dawał również przegląd treści czasopism belgijskich i wydawnictw zbiorowych pt. „*Recueils périodiques*”, publikował urzędowe akty i rozporządzenia dot. księgarstwa w „*Feuilleton de la Bibliographie de Belgique*” oraz poświęcał swoje łamy reklamie wydawnictw w części zatytułowanej „*Annonces de la bibliographie de Belgique*”.

W ciągu lat wydawnictwo to zmieniało częstotliwość, zawartość, schemat klasyfikacji, indeksy, format a przede wszystkim redakcję i wydawców. Do zmian najistotniejszych należy uwzględnianie od 1880 r. dzieł wydawanych za granicą dotyczących Belgii lub napisanych przez autorów belgijskich. Od 1912 r. redakcję bibliografii przejęła Biblioteka Królewska (*Bibliothèque Royale*), która otrzymywała specjalne fundusze na regularny zakup wydawnictw drukowanych w Belgii, gdzie nie istnieje ustawa o egzemplarzu obowiązkowym.

Obecnie wydawana bibliografia nosi tytuł: *Bibliographie de Belgique. Liste mensuelle des publications belges ou relatives a la Belgique acquises par la Bibliothèque Royale de Belgique* (Bibliografia Belgijska. Miesięczny wykaz wydawnictw belgijskich lub dot. Belgii nabytych przez Belgijską Bibliotekę Królewską). Jest to więc również miesięcznik. Całość rocznika obejmuje 12 zeszytów oraz indeksy stanowiące zeszyt 13. Redakcja bibliografii należy całkowicie do Biblioteki Królewskiej w Brukseli. Głównym wydawcą jest Ministerstwo Oświaty (*Ministère de l'Instruction Publique*).

Bibliografia rejestruje produkcję wydawniczą belgijską i zagraniczną związaną z Belgią w jak najszerszym zakresie nie uwzględniając już jednak treści czaso-

pism oraz zawartości wydawnictw zbiorowych. „Recueils périodiques” przestał ukazywać się w 1915 r. Bibliografia posiada tytuł w językach: francuskim i flamandzkim; w obu językach podane są również tytuły działów i poddziałów oraz wszystkie adnotacje i objaśnienia nie należące do opisu bibliograficznego.

Sam opis odznacza się przejrzystym układem typograficznym, który polega na wyróżnieniu hasła autorskiego grubą czcionką oraz wyodrębnieniu adresu wydawniczego przy pomocy kursywy.

Opis jest dokładny, uwzględniający wszystkie najważniejsze elementy opisu rejestracyjnego, jak: nazwisko i imiona autora, tytuł dzieła, adres wydawniczy i format a ponadto szczegółowe informacje o ilustracjach, oprawie, cenie, o tytule oryginału w opisach tłumaczeń. Wszystkie pozycje zawierają również sygnaturę Biblioteki Królewskiej umieszczoną z lewej strony opisu, na dole oraz symbol klasyfikacji dziesiętnej z prawej strony opisu na górze. Pozycje są numerowane. Numer składa się z dwóch części: końcówki bieżącej daty rocznej oraz oddzielonego od tej daty kreską — numeru kolejnego pozycji. Umieszczenie numeru z prawej strony opisu na dole nie jest zbyt wygodne dla użytkownika, który często myli go z symbolem klasyfikacji dziesiętnej umieszczonym po tej samej stronie.

Pozycje wydane za granicą posiadają przed episem dodatkowe symbole: podwójne kółko oznacza dzieła autorów belgijskich, skośny kwadracik — dzieła pisane przez cudzoziemców.

W bibliografii zastosowano układ dziesiętny. Każdy nowy dział czy poddział rozpoczyna się liczbowym symbolem klasy umieszczonym nad nazwą działu, podaną w dwóch językach. Strony bibliografii oprócz zwykłego liczbowania zawierają żywą paginę w postaci pierwszego i ostatniego numeru pozycji.

Każdy miesięczny zeszyt bibliografii zawiera indeks alfabetyczny autorów, współautorów, tytułów dzieł anonimowych i zbiorowych (Table alphabétique des noms des auteurs et des collaborateurs ainsi que des titres des ouvrages anonymes et des collections). Wydrukowanie indeksu na okładkach zeszytu różniących się kolorem od reszty kart bibliografii ułatwia korzystanie z niego.

Obok indeksu autorskiego również na okładce znajduje się alfabetyczny wykaz nazw działów użytych w danym zeszycie bibliografii (Table alphabétique des rubriques). Wykaz ten zawiera odsyłacze do numerów pozycji i jest opracowany w dwóch językach.

Zeszyt 13. bibliografii zawiera indeksy obejmujące całość materiału bibliograficznego w obrębie rocznika. Indeksy roczne ulegały zmianom w różnych okresach czasu. Początkowo były one prostą kumulacją indeksów miesięcznych. Od r. 1942 wzbogacono je hasłami przedmiotowymi oraz tytułami dzieł literackich. W 1948 r. hasła przedmiotowe zostały wyodrębnione w oddzielnym wykazie, hasła tytułowe pominięto zupełnie. W 1957 r. redakcja bibliografii wprowadziła znów hasła tytułowe zgromadzone jednak w oddzielnym indeksie.

Obecnie więc indeks roczny składa się z następujących części:

1. Table alphabétique des noms des auteurs et des collaborateurs ainsi que des titres des ouvrages anonymes et des collections (Indeks alfabetyczny autorów i współpracowników, tytułów dzieł anonimowych i zbiorowych),
2. Table alphabétiques des titres des oeuvres littéraires (Indeks alfabetyczny tytułów dzieł literackich),
3. Table alphabétique des sujets (Indeks hasel przedmiotowych).

Pozycje indeksów są bardzo zwarte. W indeksie autorskim zawierają jedynie nazwisko autora wraz z pierwszą literą imienia oraz tytuł dzieła, po czym następuje numer odsyłający do pozycji w części bibliograficznej. Indeks tytułów dzieł

literackich jest jeszcze bardziej lakoniczny, ponieważ podaje jedynie tytuł dzieła, odsyłając do bibliografii po nazwisko autora. W indeksie przedmiotowym obok haseł głównych występują hasła podrzędne uszeregowane również alfabetycznie. Hasła podrzędne spotykamy najczęściej po nazwach geograficznych lub zagadnieniach ogólnych rozpracowanych w poszczególnych działach, jak np. hasło: Congo czy *Littérature*.

Bibliographie de Belgique jest bardzo czytelna i łatwa w użyciu, a jasność i precyzja zawartych w niej informacji stawiają ją wśród najlepiej opracowanych bibliografii narodowych.

Zofia Żydanowicz

ANDRÉ MAUROIS O KSIĄŻKACH I BIBLIOTEKACH

Działalność kulturalna UNESCO prowadzona w skali światowej cieszy się powszechnym uznaniem i poparciem jako działalność wybitnie pokojowa: przyczynia się do wzajemnego poznania, zrozumienia i zbliżenia między narodami, neutralizując różnorakie uprzedzenia, podejrzania i nieufności.

Działalność tę UNESCO prowadzi m.in. poprzez swoje wydawnictwa: publikacje samoistne i szereg czasopism wydawanych w kilku językach. Zawierają one wartościowe materiały interesujące również dla polskich bibliotekarzy, nauczycieli, działaczy kultury.

W pierwszej połowie r.b. wydana została w trzech językach (angielskim, francuskim, hiszpańskim) bogato ilustrowana publikacja pióra wybitnego pisarza francuskiego André Maurois pt. „Biblioteka publiczna i jej misja”^{*)}. (Uprzednio praca ta ukazała się w majowym numerze miesięcznika UNESCO „Le Courrier”).

Autor podkreślając doniosłą rolę książki w życiu człowieka traktuje bibliotekę publiczną jako podstawową instytucję kulturalną o szerokich zadaniach i możliwościach wielostronnego działania, obejmującą swym zasięgiem całe społeczeństwo od dziecka do starca. Biblioteka informuje, rozbudza powołania, wychowuje, kształci, dostarcza kulturalnej rozrywki; rozbudza, pogłębia i zaspokaja zainteresowania indywidualne, szerzy kulturę masową; krzewi ideę pokoju i przyjaźni między narodami; przyspiesza, ułatwia i popularyzuje postęp techniczny. Ale mówiąc o bibliotece publicznej autor nie ma na myśli biblioteki starego typu, biblioteki tradycyjnej, statycznej, lecz bibliotekę stanowiącą prawdziwe ognisko kultury, bibliotekę jako instytucję aktywną, ekspansywną, wychodzącą czytelnikowi naprzeciw, stosującą różnorakie formy działalności kulturalnej i wychowawczej.

Jako wzór biblioteki nowego typu autor wskazuje bibliotekę publiczną w Luisville (USA, stan Kentucky), jedną z najbardziej nowoczesnych bibliotek świata¹⁾.

Autor kreśli także sylwetkę nowoczesnego bibliotekarza.

Oto kilkanaście fragmentów z publikacji A. Maurois:

— Cywilizacja nasza stanowi sumę wiedzy i pamiątek zgromadzonych przez poprzednie pokolenia. Możemy stać się jej uczestnikami tylko przez kontakt z myślą tych pokoleń. Lektura jest jedynym sposobem nawiązania tego kontaktu i stania

^{*)} Maurois A.: *La bibliothèque publique et sa mission*. Paris 1961 UNESCO s. 33, 2 nłb., ilustr. — Toż w jęz. ang. i hiszp.

¹⁾ Bibliotece publicznej w Luisville poświęcony jest specjalny artykuł w miesięczniku „Ameryka” 1961 nr 29. Biblioteka ta prowadzi m.in.: 1) wypożyczalnię płyt i taśm magnetofonowych, obejmującą 30 000 nagrań (liczba wypożyczeń miesięcznie wynosi 5 000); 2) wypożyczalnię filmów dokumentalnych i oświatowych; 3) wystawę i wypożyczalnię obrazów; 4) dwie rozgłośnie radiowe czynne cały rok po 12 godzin dziennie oraz 40 radiowęzłów; nadają one audycje oświatowe i muzyczne.

się przez to samo człowiekiem kulturalnym. Nic jej nie zastąpi. Równej siły wychowawczej nie ma ani wykład, ani wyświetlany obraz.

— Czytanie jest nie tylko ożywczą gimnastyką umysłu. Ukazuje ono młodym skrytą naturę prawdy: że nigdy nie jest dana poszukującemu w gotowym stanie, ale musi sam ją stworzyć za pomocą wysiłku, metody i uczciwości. Biblioteka jest niezastąpionym uzupełnieniem szkoły czy uniwersytetu. Byłbym skłonny powiedzieć, że wykształcenie jest tylko kluczem, który otwiera drzwi biblioteki.

— Obywatel kraju demokratycznego, który pragnie świadomie wykonać swoje obowiązki, powinien się kształcić całe życie. Świat nie zatrzymuje się w dniu w którym opuszczamy klasę. Dzieje toczą się w dalszym ciągu i nasuwają problemy obejmujące losy rodzaju ludzkiego.

— W ciągu 50 lat wiedza ludzka została zbudowana na nowo w zupełnie innym porządku. Kto o tym powie ludziom, których życie i szczęście od tych zmian zależy? Kto sprawi, aby wypełniając swe codzienne zadania brali pod uwagę najnowsze odkrycia? Książki i tylko książki.

— Każda biblioteka jest instytutem zrozumienia międzynarodowego.

— Nowoczesna biblioteka publiczna jest instytucją aktywną, dynamiczną. Wychodzi naprzeciw czytelnikowi, pragnie poznać i zaspokoić jego potrzeby, przyciągnąć go udostępniając różne środki zdobycia wiedzy, wykształcenia, rozrywki.

— Program działania nowoczesnej biblioteki publicznej obejmuje także różne formy działalności kulturalnej i wychowawczej: wykłady, dyskusje nad problemami literackimi, artystycznymi i społecznymi, wystawy, przedstawienia teatralne i seanse filmowe, koncerty. Działalność ta różnymi drogami prowadzi do książki i rozbudza potrzebę czytania.

— Ogromna jest społeczna rola bibliotekarza. Jest depozytariuszem ludzkiej kultury, pośredniczy między jej wytworami zgromadzonymi w ciągu wieków a ludźmi, którzy dziś żyją i pracują.

— Jak siewca, który zasiawszy zbyt płodne ziarna, zginie zaduszony przez wybujałą roślinność, tak czytelnik nie kierowany w swej lekturze ryzykuje zatopienie w kulturze świątowej. Właśnie bibliotekarz może i powinien go przed tym obronić. Dobrze pomyślana bibliografia i dokładny katalog prowadzą ludzi poprzez dżunglę wiedzy.

— Praca bibliotekarza małej biblioteki publicznej wcale nie jest mniej ważna. W ramach cywilizacji masowej, jaką jest nasza cywilizacja, żadnego postępu moralnego czy technicznego nie można uważać za dokonany, jeśli nie objął on wszystkich warstw ludności. Bibliotekarz, który dobrze spełnia swój zawód, gwarantuje to rozpowszechnienie. Słusznie się mówi, że działa on jak filtr między strumieniem książek a pragnieniem oświaty u mas. Zakłada to nie tylko znajomość fachu, ale i posiadanie dużej kultury ogólnej.

— W gruncie rzeczy zawód bibliotekarza wymaga oprócz umiejętności zawodowych prawdziwej pasji dla tej pięknej służby, pasji bez granic, dobrej woli w każdym przypadku i wreszcie gorącej chęci dopomożenia wszystkim, którzy łakną wiedzy.

— Cywilizacja tworzy nowe potrzeby. Człowiek nie godzi się już na rolę pionka przesuwanego na szachownicy przez przerastające go siły. Chce wiedzieć i uczyć się w najszerszym zakresie. Niegdyś tylko filozof czy poeta mógł powiedzieć: „Jestem człowiekiem i nic co ludzkie nie jest mi obce”. Dziś każdy chciałby powiedzieć to zdanie, ponieważ wie, że los ludzi oddalonych i nieznanych wpływa na jego własny, a jego wrażliwość jest wysubtelniona i rani go wszelka niesprawiedliwość wyrządzana na drugim końcu świata. Biblioteki są najważniejszym i najbogatszym źródłem wiedzy o sprawach, które dotyczą całej ludzkości.²⁾

Makary Sieradzki

²⁾ Większe partie artykułu A. Maurois (ok. 3/4 całości) Czytelnik znajdzie w roczniku III wydawnictwa SBP. „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych” 1961.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

O Bibliotece Miejskiej w Chełmie Lubelskim

O Chełmie tradycyjnie już od 17 lat przypominamy sobie przy okazji święta 22 Lipca. Chełm jest bowiem, jak uтарыło się mówić, pierwszą stolicą Polski Ludowej. W ostatnich latach często też słyszymy o Chełmie z racji powstałej tam olbrzymiej inwestycji przemysłowej — nowoczesnej cementowni. W naszym zaś piśmie zamieszczamy informację o Miejskiej Bibliotece Publicznej, która zawdzięczając historycznym zainteresowaniom kierownika Biblioteki, kol. A. K. Piwowarczyka, odkryła swoją ciekawą, przeszło półwiekową przeszłość. Do tej pory przedwojenny okres działalności Biblioteki był mało znany i nie udokumentowany. Znalezione materiały archiwalne i biblioteczne pozwalają ustalić, że Biblioteka powstała dzięki inicjatywie Koła Macierzy Szkolnej w 1906 r. — w okresie rewolucji i wzmożonego wówczas w zaborze rosyjskim ruchu oświatowego.

Skromny zaczątek Czytelnia Ludowej stanowiło 400 książek zebranych z darów miejscowego społeczeństwa, warto przy tym dodać, że wiele z tych książek zachowało się w Bibliotece do dziś.

Z kolei Biblioteka przechodzi pod opiekę Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego, które zasoby biblioteczne pomnożyło częściowo zakupami, a częściowo darami społecznymi. Oprócz wypożyczalni książek Towarzystwo prowadziło również czytelnię czasopism. W 1920 r. Bibliotekę przejmują władze miejskie sprawując nad nią zarząd do czasu wojny. W czasie okupacji Biblioteka była nieczynna, wznowia swoją działalność już w sierpniu 1944 r., by po 17 latach wykazać się niemałym dorobkiem: trzydziestoma tysiącami książek i przeszło trzema tysiącami czytelników.

Praca Biblioteki mogłaby być niewątpliwie jeszcze bardziej efektywna, gdyby nie wyjątkowo niekorzystne warunki lokalowe, co oby zechciały zauważyć także władze miejskie i zatroszczyć się o nowy obszerny budynek godny Biblioteki stołecznego bądź co bądź miasta.

Nowy lokal biblioteki dziecięcej w Rzeszowie

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie uzyskała w nowym budownictwie kilkuizbowy lokal, który został przeznaczony na czytelnię i wypożyczalnię dla dzieci. Uroczyste otwarcie nowej placówki odbyło się w przeddzień nowego roku szkolnego z udziałem miejscowych władz i działaczy kulturalno-oświatowych. Biblioteka posiada 7-tysięczny księgozbiór i liczne czasopisma krajowe i zagraniczne. Wśród wielu form pracy oświatowej tej placówki przewidziane są kursy języków obcych i projekcje filmowe. Rzeszowska biblioteka dziecięca jest placówką wzorcową i pracownicy jej pełnić będą funkcję instruktażowe w stosunku do innych bibliotek dziecięcych na terenie województwa.

Na pierwszej stronie (321) niniejszego numeru zamieszczamy fragment nowoczesnego wnętrza biblioteki projektu inż. G. Pająka.

Międzynarodowa konferencja w sprawie zasad katalogowania

W dniach 9—18 października br. w siedzibie UNESCO w Paryżu odbyła się kolejna międzynarodowa konferencja w sprawie unifikacji zasad katalogowania. W konferencji udział wzięła również kol. Wł. Borkowska, której sprawozdanie zamieścimy w jednym z następnych numerów.

Czytelnictwo we Francji

Francuskie Towarzystwo Wydawców ogłosiło w „Bibliographie de la France” (nr 6/61) wyniki ankiety czytelniczej przeprowadzonej w 1960 r. wśród 2082 osób w wieku powyżej 20 lat. Wg danych z ankiety — na 100 Francuzów nie czyta w ogóle — 6, czyta czasopisma i gazety, ale nie czyta książek — 52, czyta książki i prasę — 39,5, czyta wyłącznie książki — 2,5.

W okresie od I.XII.59 do 28.II.60 na 100 Francuzów nie przeczytało ani 1 książki — 58, 1 książkę przeczytało — 6, 2 książki — 5, 3 książki — 5,5, 4 książki przeczytało — 4, 5 książek — 3,5, 6—10 książek — 9, 11—15 książek — 4, ponad 15 książek przeczytało — 5.

Analiza wykazała, że rozwinięte czytelnictwo notuje się przede wszystkim w środowiskach miejskich wśród osób wykształconych. Najślabze czytelnictwo

wykazują mieszkańcy osiedli liczących poniżej 5 000 osób ludności: w osiedlach wiejskich 1 czytelnik przypada na 6 osób, w środowiskach robotniczych — 1 czytelnik na 3 osoby. Aktywność czytelnicza związana jest również z wiekiem. W grupie osób o największej liczbie przeczytanych książek 50% stanowią młodzi ludzie w wieku 20—27 lat, natomiast wśród nieczytających w ogóle 44% stanowią osoby liczące powyżej 48 lat.

PRZEPISY PRAWNE

A. PRZEPISY OGÓLNE

BUDOWNICTWO

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 21 lipca 1961 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać obiekty budowlane budownictwa powszechnego. Dz. U. nr 38, poz. 196.

Rozporządzenie określa podstawowe warunki techniczne, którym powinny odpowiadać (ze względu na bezpieczeństwo dla ludzi i mienia, potrzeby użytkowe i kulturalne oraz ekonomikę budowy i użytkowania) obiekty budowlane budownictwa powszechnego, niektóre pomieszczenia oraz ogrodzenia i urządzenia wpływające na wygląd zewnętrzny obiektów budowlanych, drogi ewakuacyjne i niektóre budynki. Z tekstem rozporządzenia powinni zapoznać się zainteresowani pracownicy większych bibliotek odpowiedzialni za właściwe utrzymanie stanu pomieszczeń bibliotecznych, ich rozbudowę lub budowę.

Rozporządzenie Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 27 lipca 1961 r. w sprawie państwowego nadzoru budowlanego nad budową, rozbiórką i utrzymaniem obiektów budowlanych budownictwa powszechnego. Dz. U. nr 38, poz. 397.

Rozporządzenie określa m. in. podstawowe obowiązki inwestorów związane z budową, rozbiórką i utrzymaniem obiektów budowlanych budownictwa powszechnego oraz zasady i tryb wykonywania państwowego nadzoru budowlanego nad budową, rozbiórką i utrzymaniem obiektów budowlanych przez organy państwowego nadzoru budowlanego. Rozporządzenie szczegółowo ustala tryb uzyskiwania pozwolenia na podjęcie budowy, warunki, które trzeba wypełnić przy wykonywaniu robót budowlanych, oraz tryb uzyskiwania pozwolenia na użytkowanie obiektów budowlanych.

OŚWIATA I WYCHOWANIE

Ustawa z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania. Dz. U. nr 32, poz. 160.

Ustawa jest obecnie podstawowym aktem prawnym w zakresie wychowania przedszkolnego, szkoły podstawowej, zasadniczych szkół zawodowych, szkół średnich, szkół i zakładów specjalnych, opieki wychowawczej nad dziećmi i młodzieżą, kształcenia i dokształcania pracujących, kształcenia nauczycieli i wychowawców. Określa cel, warunki umożliwiające podjęcie nauki, organizację wychowania oraz kształcenia w poszczególnych typach szkół i placówkach oświatowo-wychowawczych. Ustala zadania poszczególnych organów administracji centralnej i terenowej oraz tryb zarządzania szkołami i placówkami oświatowo-wychowawczymi.

PLACE NAJNIŻSZE

Uchwała Nr 318 Rady Ministrów z dnia 10 sierpnia 1961 r. w sprawie podwyżki wynagrodzeń za pracę najniżej zarabiających pracowników przedsiębiorstw, instytucji i urzędów. Mon. pol. nr 64, poz. 277.

Uchwała postanawia, że z dniem 1 sierpnia 1961 r. ustala się minimalne wynagrodzenie w wysokości 700 zł miesięcznie pracownikom najniżej zarabiającym zatrudnionym w pełnym wymiarze godzin pracy oraz w odpowiednim stosunku pracownikom niepełnozatrudnionym. Zarobek godzinowy (średnio w miesiącu) pracowników wynagradzanych w systemie czasowym, czasowo-premiowym i akordowym powinien być nie niższy niż 3,60 zł za godzinę. Przy ustalaniu minimalnych uposażeń nie wlicza się niektórych dodatków, jak np.: za pracę uciążliwą, niebez-

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 zawiadamia, iż
prenumeratę na **BIBLIOTEKARZA** w wysokości: rocznie zł 42,
pojedynczy numer — zł 3,50 należy wpłacać na konto:

NBP-IV-O/M-1528-9-4205 w Warszawie

lub

PKO-I-9-120056

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7.